KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik p[olityczny], gospodarczy i literacki.

ROK XXI. [SOSNO]WIEC, PIĄTEK 21 LISTOPADA 1930 R. Nr. 269.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.5[0 zł.] (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Nagroda

ZA DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNĄ.

WARSZAWA, 20.11 (Tel. wł.). Nagrodę fundacji Stanisława Popowskiego, wynoszącą 5 tys. zł. za działalność społeczną i ogólno - narodową otrzymał dyrektor Macierzy szkolnej p. Józef Stemler.

Na froncie politycznym

BEZ ZMIAN.

WARSZAWA, 20.11 (Tel. wł.). W sytuacji politycznej nie zaszły wczoraj żadne fakty. Uwaga powszechna skupiona jest na wyborach do Senatu.

Zbadanie tożsamości

KANDYDATA NA POSŁA.

WARSZAWA, 20.11 (Tel. wł.). Kandydat Stronnictwa Narodowego na województwo białostockie, Siciński został aresztowany dla zbadania tożsamości, a następnie przewieziony do Białegostoku, gdzie go wypuszczono.

Polski doradca finansowy

WYJECHAŁ DO AMERYKI.

WARSZAWA, 20.11. Były doradca finansowy Banku Polskiego — p. Charles Dewey opuścił dziś o godz. 11 m. 50 przed południem Warszawę, udając się ekspresem lux-bleu w podróż do Paryża.

P. Dewey'owi towarzyszy w podróży małżonka i syn oraz kierownik jego biura — p. Allen.

Na dworcu żegnali p. Dewey'a przedstawiciele Ministerstwa skarbu, Banku Polskiego, ambasady amerykańskiej oraz kolonji amerykańskiej w Warszawie.

Między innemi na stacji obecny był minister Matuszewski oraz prezes Banku Polskiego — dr. Wróblewski.

P. Dewey zabawi w Paryżu kilka dni, poczem uda się w podróż do Nowego Jorku.

Po przybyciu do St. Zjednoczonych p. Dewey obejmie jedno z wyższych stanowisk w Federal Reserve Bank'u w Nowym Jorku.

W niedługim czasie p. Dewey zamierza wygłosić szereg odczytów na temat obecnej sytuacji w Europie, w szczególności zaś poświęcić kilka odczytów Polsce.

Raid samolotów włoskich

PRZEZ ATLANTYK DO BRAZYLJI.

RZYM, 20.11. Prasa donosi, że sztab główny lotnictwa włoskiego przygotowuje na grudzień raid Włochy — Brazylja z udziałem wodnopłatowców wojskowych typu „Santa Maria".

Uczestnicy raidu będą podzieleni na cztery grupy, po trzy samoloty każda.

DO WYBORCÓW.

W niedzielę odbędą się wybory do Senatu, który w obecnej sytuacji politycznej nabiera specjalnego znaczenia, jako dojrzały i zrównoważony kontroler prac Sejmu.

Wybory w ub. niedzielę nie dały Stronnictwu Narodowemu mandatu w okręgu Będzin — Zawiercie, nie może to jednak w najmniejszej mierze zniechęcać wyborców do głosowania na listę nr. 4, bowiem przy wyborach senackich okręg wyborczy obejmuje nie tylko same powiaty: Będziński i Zawierciański, ale rozszerzony jest na całe województwo Kieleckie. W województwie zaś naszem, czyli w okręgu wyborczym do Senatu Stronnictwo Narodowe zdobyło 5 mandatów poselskich. Zwycięstwo więc listy narodowej nr. 4 jest zapewnione i głosy wyborców Zagłębia, oddane na listę nr. 4 nie będą zmarnowane.

Na czołowych miejscach listy senackiej nr. 4 figurują:

1) STEFAN SOŁTYK, dyrektor gimnazjum z Radomia, trzykrotny poseł do Sejmu,

2) JAN PASIERBIŃSKI, aptekarz z Zawiercia.

Zatem głosujcie na listę Stronnictwa Narodowego nr. 4.

KOMITET WYBORCZY
Obozu Narodowego na okręg 21.

STALIN ARESZTOWANY!

SENSACYJNE POGŁOSKI W NOWYM JORKU.

NOWY JORK, 20.11. Na giełdzie nowojorskiej zapanowało niebywałe poruszenie pod wpływem wiadomości, otrzymanych przez jedną z poważnych firm z Moskwy.

Według tych pogłosek rząd sowiecki został obalony przez rewolucjonistów. Głównem oparciem rewolucji przeciwrządowej miała być armja czerwona.

Stalin, według tych wiadomości, został uwięziony ze swymi najbliższymi współpracownikami.

Ambasada sowiecka w Londynie wiadomości te dementuje, twierdząc, iż jest to manewr giełdowy jednej z firm maklerskich.

Depeszę tę podajemy z obowiązku dziennikarskiego. Upadek Stalina jest mało prawdopodobny, szczególnie w świetle następującej depeszy:

MOSKWA, 20.11. — Ogłoszone zostało długie oświadczenie Mikołaja Bucharina, w którem uznaje on swoje błędy ideowe i wyraża skruchę z powodu swej przynależności do t.zw. „prawego odchylenia".

Bucharin solidaryzuje się z uchwałą 16 kongresu partji komunistycznej i akceptuje przyjętą przez ten kongres linję polityczną.

W związku z wykryciem organizacyj kontrrewolucyjnych, Bucharin domaga się dla winnych „bezlitosnej" kary.

Powrót dyktatury w Hiszpanji

w obawie rewolucji.

MADRYT, 20.11. — Dziś w nocy o godzinie 1 zupełnie niespodziewanie została zaalarmowana policja, gwardja cywilna oraz wojsko. Wszystkie oddziały wyruszyły na miasto i obsadziły ważniejsze place i budynki publiczne.

Gmach głównej poczty, ministerstwa wojny i komunikacji otoczono potrójnym kordonem policji i gwardji, najbliższe otoczenie zamku królewskiego zamienione zostało na obóz warowny. Koszary artyleryjskie obsadzone zostały przez policję i piechotę, w bramy koszar wycelowano po kilka karabinów maszynowych.

Wojsko przez całą noc trwało na posterunku. Nie ulega żadnej wątpliwości, że rząd obawia się wybuchu rewolucji republikańskiej.

Charakterystyczne jest, że premjer Berenguer i ministrowie o zarządzeniach tych dowiedzieli się dopiero po ich wykonaniu. Alarm był dziełem głównego dyktatora bezpieczeństwa publicznego gen. Moli, który działał poza plecami i bez porozumienia z szefem rządu. Gen. Mola zarządził alarm na własną rękę, by w razie wybuchu rozruchów samemu obronić tron, a nie dopuścić do tego, by obronę zorganizował rząd.

Mówi się o wprowadzeniu nowej dyktatury, przyczem dyktatorem miałby zostać gen. Mola.

Utarczka z bandytami,

którzy napadli na handlarza.

WARSZAWA, 20.11. — Szosą do Płońska jechał mieszkaniec Drobin, Izydor Włodarski. Wiózł on parokonną furmanką 250 kilo słoniny na sprzedaż.

Gdy Włodarski znalazł się koło lasu pod wsią Niepiekło (pow. Płoński) nagle z za drzew wyskoczyło czterech zamaskowanych bandytów.

— Stać! — krzyknęli.

Wołdarski ujrzał w bladem świetle księżyca lufy rewolwerowe.

Zaciął konie. Chciał uciekać. Bandyci jednak chwycili za cugle. Opór na nic się nie przydał. Czterech silnych drabów obezwładniło handlarza.

Dopiero nad ranem przejeżdżający patrol policyjny natknął się na Włodarskiego.

Był on już nieprzytomny.

Po długiej dopiero chwili doprowadzono go do życia.

Policja momentalnie wszczęła obławę. Niedaleko od miejsca rabunku patrol natknął się na bandytów.

Na widok policji dwu z nich rzuciło się do ucieczki, unosząc ze sobą łupy, pozostali dwaj zasłaniali odwrót, strzelając gęsto do policji.

Policjanci odpowiedzieli strzałami. Po dłuższej kanonadzie, bandyci poddali się.

Byli to: Kazimierz Grymkowski i Edward Danielski. Nazwisk swych wspólników nie chcieli ujawnić.

Straty Gdyni

SPOWODOWANE BURZĄ.

GDYNIA, 20.11. Straty, spowodowane burzą, jaka panowała w tych dniach na Bałtyku, sięgają wysokości przeszło 1 miljona zł.

Najwyższe straty przypadają na port w Gdyni, ok. kilkuset tys. zł.

60 tysięcy

CHORYCH NA GRYPĘ.

ŁÓDŹ, 20.11. Epidemja grypy w Łodzi rozszerzyła się niepomiernie.

Ilość chorych na grypę wynosi conajmniej 50 do 60 tysięcy. Lekarze kasowi i prywatni są przeciążeni pracą, apteki przyrządzają dziennie po 1.000 lekarstw przeciwgrypowych.

Epidemja spowodowała wiele komplikacyj w życiu miasta. W wielu biurach i przedsiębiorstwach choruje połowa pracowników, wielu urzędników, lekarzy Kasy chorych również zachorowało. Chorzy na grypę są również komisarz Kasy inż. Łopuszański i naczelny lekarz dr. Bogusławski.

Zdaniem lekarzy likwidacji epidemji należy się spodziewać w przeciągu 10 do 14 dni.

Zdemolowanie lokalu

STR. NARODOWEGO.

WARSZAWA, 20.11 (Tel. wł.). Nieznani sprawcy zdemolowali minionej nocy doszczętnie lokal Stronnictwa Narodowego w Białymstoku.

Walka na pograniczu

PARTYZANTÓW ZE STRAŻĄ SOWIECKĄ.

WILNO, 20.11. Nocy wczorajszej na odcinku granicznym Łoczewicze, patrol K. O. P.'u zaalarmowany został odgłosami walki, toczącej się w pobliżu granicy polskiej.

Wyjaśniło się, iż koło wsi granicznej Przacowice grupa uzbrojonych ludzi usiłowała przedostać się do Polski. Patrol sowiecki odciął drogę do granicy, wskutek czego wywiązała się walka, która trwała blisko pół godziny.

Według wiadomości, podanych przez ludność zamieszkałą na pograniczu, był to oddział partyzancki, złożony z 15 osób, który był ścigany przez oddziały G. P. U. i zamierzał przedostać się do Polski.

Ujęcie groźnego

HERSZTA BANDYTÓW.

LWÓW, 20.11. Funkcjonarjusze policji ujęli pod Przemyślem poszukiwanego od kilku tygodni przez policję niejakiego D. Opatowskiego, pochodzącego z Łodzi, herszta bandy rabusiów zlikwidowanej w październiku r. b.

Banda ta dokonała w centrum Lwowa kilka głośnych napadów rabunkowych. Dwaj inni członkowie tej bandy, po uwięzieniu ich popełnili w więzieniu samobójstwo. Opatowskiemu grozi kara śmierci.

Magazyn wojskowy

POD OGNIEM NAPASTNIKÓW.

KATOWICE, 20.11. Posterunek przy magazynach wojskowych w Paruszowcu pod Katowicami zaalarmowany został ubiegłej nocy strzałami danemi w stronę budki wartowniczej. Na odgłos strzałów załoga wartownicza otworzyła ogień w kierunku napastników, dopiero jednak użycie granatów ręcznych zmusiło ich do cofnięcia się. Zawiadomione o wypadku władze wojskowe i policja wszczęły obławę, która nie dała narazie wyników.

W odległości 300 metrów od magazynu znaleziono ślady krwi, świadczące, iż ktoś z pośród napastników został ranny.

W CAŁYM WOJEWÓDZTWIE KIELECKIEM

GŁOSUJEMY W NIEDZIELĘ 23 B.M. NA LISTĘ NARODOWĄ Nr. 4

PRZEGLĄD PRASY.

Metody wyborcze.

Metody wyborcze stosowane w ostatnich latach w Polsce przy wyborach parlamentu, a nawet do ciał samorządowych, mogą zrazić najbardziej zagorzałego zwolennika ustroju demokratycznego. Czy nie może być inaczej? Stanowczo może być inaczej i tutaj trzeba przyznać rację wywodom prof. Konopczyńskiego w „Głosie Narodu", który powiada:

Rzeczywista opinja stanęłaby jak mur przy naszym programie (narodowym), gdyby nam wolno było do niej pełnym głosem przemawiać. Mamy fakta, cyfry, nazwiska, rozumowania; ugorem leży ogromne pole uświadomienia politycznego mas; stare wabiki wywłaszczenia bez odszkodowania i socjalizowanie czy też upaństwowienie przedsiębiorstw straciły siłę przyciągającą. Możnaby rozpocząć twórczą robotę wychowawczą w wielkim stylu, gdybyśmy posiadali europejskie środki przemawiania do ogółu. Tymczasem pod tym względem dzieje się coraz gorzej. W roku 1919 bywały jeszcze na wielkich zgormadzenia dyskusje między ludźmi różnych poglądów. W r. 1922 przemawiałem raz wyjątkowo na ogromnym wiecu socjalistycznym w Sokole. Trzy lata temu miewaliśmy wiece masowe, ale już w ramach jednego obozu. Dzisiaj kandydaci z B. B. produkują się pod osłoną bojówek na zebraniach bez wolnej dyskusji, a my odbywamy ukradkiem drobne zebrania podobne niekiedy do zebrań pierwszych chrześcjan w katakumbach.

Na pytanie, czy niema prawa, które osłaniałoby na równi zebrania różnych ugrupowań, wyjaśnia prof. Konopczyński w ten sposób:

Przez pięć lat pchaliśmy w Sejmie Rataja ten syzyfowy kamień ustawy o zgromadzeniach.

Chcieliśmy zrobić z wieców organ wychowania opinji publicznej, zapewnić na nich ład, powagę, wyższy poziom dyskusji pod ręką odpowiedzialnego „gospodarza", i pod opieką praw, któreby karały awanturników. Z trudem udało się dla tej idei „gospodarza" pozyskać kolegów z lewicy. Nagle Rząd pomajowy przeciął naszą pracę, a prasa pseudokonserwatywna potraktowała ją pogardliwie.

I niewątpliwie, gdyby w czasie wyborów zebrania mogły się spokojnie odbywać, na jednem nawet zebraniu mogli dyskutować mówcy obozów przeciwnych, możnaby wówczas mówić o uświadamianiu wyborców. Tej metody wyborczej u nas się nie stosuje.

Trujący posiew.

Daleko gorszym objawem jeszcze jest rozbijanie, napady i t. d. W Warszawie pogotowie ratunkowe w dniu wyborów udzieliło pomocy w 110 wypadkach. W całej Polsce, wydarzeń związanych z biciem, a często przelewem krwi możnaby z całego okresu wyborczego liczyć na tysiące.

Powie kto, — pisze „Dziennik Wileński" — że w innych krajach, zwłaszcza południowych, niema prawie wyborów bez krwawych incydentów. Na to trzeba jednak odpowiedzieć, że po pierwsze, jakiś Meksyk, lub inna egzotyczna republika amerykańska, nie może być dla nas wzorem. Powtóre, wchodzą tam w grę prawdziwe namiętności, krew południowa, incydenty wybuchają pomiędzy osobami zainteresowanemi, przeciwnikami politycznymi — podczas, gdy u nas robione to jest z premedytacją, na chłodno, rękami najmitów, najgorszego rodzaju szumowin, które nic wspólnego nie mają z ideą wyborów, żadnych nie posiadają przekonań i gotowi służyć każdemu, kto w stanie jest więcej zapłacić.

W ten sposób wszczepia się w krew narodu niebezpieczną truciznę, wydobywa na wierzch to co jest w narodzie najgorszego, znikczemnionego. I gdybyć to tylko na krótki czas wyborów. Ale wybory miną — jak wyżej zaznaczyliśmy — nastąpi odprężenie, otrzeźwienie, lecz demoralizacja pozostanie, wszelka nikczemność, wydobyta na powierzchnię, długo jeszcze pływać będzie na tej powierzchni mącąc zdrowy i czysty hart życia narodowego.

„Robotnik", który lepiej od nas zna elementy, z których rekrutują się bojówki wyborcze, słusznie zapytuje:

„Co będzie po wyborach, jeżeli zabraknie pieniędzy na dokarmianie tej armji nowych „ideologów", tych wszystkich, co to są od rozbijania lokali, od robót „na mokro", od wszelkiego rodzaju prowokacji — trudno przewidzieć. W każdym bądź razie ten świerzb bardzo drogo będzie kosztować Polskę przez długie miesiące.

Na wielką skalę odbywa się korupcja i deprawowanie słabych ludzi w imię czego, któż to wie"?...

Nic w tem niema zdrożnego, że każde stronnictwo stara też zdobyć jak największą ilość mandatów i w ten sposób dojść do władzy: tak dzieje się we wszystkich krajach parlamentarnych. Jednakże nad idealami politycznemi powinne zawsze górować zasady etyki, żaden cel nie może uświęcić niegodziwych środków.

Z zatrutego, lub robaczywego nasienia nie może ojczyźnie wyrosnąć zdrowy plon.

Afisze i ulotki.

I dlatego ma rację „Dziennik Wileński", gdy pisze:

Pewna akcja wyborcza, przy pomocy wieców, słowa drukowanego, ulotek, afiszów jest niewątpliwie potrzebna, o tyle, o ile ma na celu uświadomienie ogółu co do charakteru, programu etc. danego stronnictwa, ubiegającego się o mandat. Ta sama akcja staje się jednak szkodliwa i demoralizująca, gdy zamiast uświadomienia, za cel sobie obrała ogłupienie i oszołomienie przy pomocy nie treści — lecz masy papieru spadającej jak śnieg na głowy, zaścielającej chodniki i bruk miasta.

Bądź co bądź owe odezwy, plakaty, numerki reprezentować mają pewne idee, są tam w wypisane wielkie hasła — i wszystko to nadużyte bezmiernie i nierozsądnie, deptane jest nogami i wymiatane razem ze śmieciami.

Demoralizuje to w najwyższym stopniu ogół szeroki, który przedewszystkiem widzi w tem karygodną rozrzutność, a zestawiając tysiące i miljony złotych, wydanych w sposób tak nieprodukcyjny z własnem swem ubóstwem, odczuwa jeno gorycz i bynajmniej nie przejmuje się szacunkiem dla tej ojczyzny, gdzie pieniądze walają się w błocie ulicznem, kiedy ich brak na zaspokojenie najistotniejszych potrzeb.

Obóz narodowy na wsi.

„Gazeta Warszawska", organ Stronnictwa Narodowego, omawiając znaczenie sukcesu listy nr. 4 w kraju, podnosi, że sięga on głębiej w zamierzenia tego stronnictwa przez to, że w obecnych wyborach uzyskało ono trwałe oparcie w masach ludu wiejskiego.

Mieliśmy zawsze przy poprzednich wyborach — wiele głosów chłopskich, — pisze „Gazeta Warszawska" — ale mimo tego wieś w swojej masie hołdowała klasowo-stanowej wyłączności, obcej ideologji narodowej.

Obecnie ta przeszkoda została pokonana Wieś otworzyła nam szeroko swe wrota nietylko na jedne wybory, ale dla stałej pracy polityczno-gospodarczej. Wieś przyjęła nasz program narodowy za swój. Rozpoczął się nanowo przerwany wypadkami wielki proces unarodowienia wsi polskiej, który będzie miał znaczenie wybiegające daleko poza pięcioletnią kadencję obecnego Sejmu. Po ostatnich wyborach nikt już nie powie, że obóz narodowy jest ugrupowaniem wyłącznie miejskiem, inteligenckiem, czy zgoła „pańskiem" czem to — bez większego zresztą powodzenia — probował zwalczać nas niewyczerpany w pomysłowości obóz rządowy.

Na wsi polskiej, gdzie ścierają się wpływy ugrupowań radykalnych, rzetelna praca w kierunku narodowym miałaby poważne znaczenie wychowawcze.

Tryumfalny pochód Lord-Mayora Londynu.

Wspaniała tradycja i utylitarna dewiza.

LONDYN, 20.11. — Londyn przeżył w tych dniach niezwykle barwne i tradycyjne widowisko, towarzyszące stale wyborowi nowego burmistrza „Lord - Mayora" miasta.

W t. zw. City czyli śródmieściu tego olbrzymiego o 8 i pół miljonowej ludności miasta, zgromadził się stutysięczny tłum, by podziwiać niezwykle uroczysty pochód, w którym uczestniczyć miał nowoobrany burmistrz.

Już od wczesnego ranka co ciekawsi widzowie zajęli swe stanowiska na słupach telegraficznych, drzewach i latarniach, zaopatrzeni w duży zasób ciekawości, cierpliwości, tudzież środków żywnościowych, albowiem początek uroczystości wyznaczony był na godzinę 12 w południe.

O tym czasie zamknięto ruch kołowy w całem City, tysiące policjantów utworzyło nieprzezwyciężony kordon i fanfary rozgłosiły zbliżenie się pierwszego uroczystego rydwanu.

Był to pojazd pod wezwaniem św. Huberta, ogłaszający protest przeciw wiwisekcjom i eksperymentom na zwierzętach. Za nim dążyła ruchoma piekarnia z napisem: „Prawdziwa angielska pszenica", za nią maszerował oddział czerwonoskórych Siouxów, wypożyczony przez T-wo Fox-Film, w ogonie zaś ich jechali malowniczo przybrani cowboye i traperzy „Zdobywcy dzikiego Zachodu", jak głosił napis umieszczony na transparencie.

Poprzedzony szkocką orkiestrą wojskową, kroczył John Bull w swej własnej osobie taki, jakim go każdy zwykł sobie wyobrażać. Szkoda tylko, że wiatr psuł mu źle przyklejone rude bakenbardy, co zresztą wywołało szaloną wesołość śród widzów.

W ślad za gorącem wezwaniem do narodu angielskiego, aby spożywał dużo owoców, ponieważ pokarm ten według zdania najlepszych lekarzy znakomicie ułatwia trawienie — maszerowały kolonje, prezentując poglądowo wszystkie bogactwa dostarczane przez nie swej macierzy.

A więc Kanada i Australja pyszniły się swemi bogactwami, Nowa Zelandja, upostaciowana została w całej górze z wełny, Neufunland pochwalił się swemi kolosalnemi rybami, południową Afrykę reprezentowały smukłe gazelle. Indje wysłały swe słonie.

Milowy ten pochód, przypominający do złudzenia niejskie uroczystości karnawałowe, witany był z entuzjastycznym zachwytem, który zamienił się w istny huragan oklasków na widok pozłacanej i nieco już wytartej karocy, w której zasiadł nowoobrany „Lord-Mayor" w osobie sir Williama Phene Neal'a.

Pojawieniu się jego towarzyszył rozgłośny tusz na bębnach. Nowoobrany burmistrz kłaniał się uprzejmie na wszystkie strony i witał stutysięczny tłum podziwiający ten niezwykły pochód, zorganizowany tym razem nietylko w myśl tradycji, ale także pod aktualną dewizą: „Kupuj towary angielskie!"

Wysoki sąd rżnie w baka

na sali sądowej.

BERLIN, 20.11. Jedyna chyba w swoim rodzaju scena, podczas której przewodniczący sądu, prokurator i obrońca zasiedli do baka, rozegrała się w tych dniach w jednym z berlińskich sądów ławniczych.

W którymś z klubów berlińskich zaaresztowała policja kilka osób pod zarzutem uprawiania zakazanego hazardu w karty. Winowajców stawiono przed sądem. I oto w czasie przewodu sądowego okazało się, że uczestniczący w składzie sądu ławnicy nie mają pojęcia, na czem polega gra w bakarata i że dla zorjentowania ich w tym kierunku należy im dać natychmiastowy poglądowy wykład.

Wobec tego przewodniczący, prokurator i adwokat zasiedli do specjalnie przyniesionego stolika i rozpoczęli w przytomności zdumionego audytorjum grę w baka, której z naprężoną uwagą jęli się przyglądać ławnicy.

Pod koniec gry przewodniczący i prokurator zostali do nitki ograni przez adwokata, który okazał się znakomitym wirtuozem w tej grze. Okazało się, że i po skończonej grze zwyciężył on prokuratora, który domagał się 15 dni kozy dla zarządu klubu i po 300 marek grzywny dla obwinionych członków — sąd bowiem skazał zarząd na karę 300-markową, a uczestnikom gry kazał zapłacić tylko po 40 marek. Przyczem dwóch oskarżonych uwolniono od odpowiedzialności, okazało się bowiem, że byli to tylko kibice.

Mężczyzna, który był kobietą.

Pisma praskie donoszą o niezwykłym fenomenie natury, którym jest cygan zamieszkały w Theben-Neudorf pod Pressburgiem, niejaki Michał Szojka.

Szojka do lat 6 swego żywota był dziewczynką. Z czasem jednak począł się stopniowo zmieniać w chłopca i przemiana ta stała się tak kompletna, że gdy wybuchła wojna europejska, była dziewczynka po urzędowych oględzinach wcielona została do wojska, jako żołnierz garnizonu Pressburga.

W ostatnich czasach sprzykrzyła się widocznie cyganowi rola mężczyzny na tym świecie i jął się on nanowo zamieniać w niewiastę.

Zasięgnięta w tej mierze opnja kliniki uniwersyteckiej w Pressburgu potwierdziła tę metamorfozę w całej rozciągłości i Michał Szojka, były żołnierz armji węgierskiej, został więc cyganką Michaliną Szojka.

Straszne następstwa „TORNADA".

NOWY JORK, 20.11. Donoszą z Oklahoma - City: Nad miasteczkiem Bethany, położonem o 12 km. od Oklahoma-City, przeszedł tornado, w czasie którego 25 osób zostało zabitych, a około 100 odniosło rany. Burza zniszczyła 200 budynków. Ulewa była tak gwałtowna, że uniemożliwiła akcję ratunkową. Na ulicach woda dochodziła do wysokości 30 ctm. W pobliskiej wsi Camel tornado zniszczył szkołę, przyczem dwoje dzieci zostało zabitych a nauczycielka odniosła rany

Kto wygrał na loterji?

DRUGI DZIEŃ CIĄGNIEŃ.

Zł. 100.000 — Nr. 187086.

Zł. 50.000 — Nr. 187578.

Zł. 20.000 — Nr. 100609.

Zł. 2.000 — Nr. 144728.

Zł. 1.000 — N-ry: 21019 21267 24520 165209.

Zł. 500 — N-ry: 26790 117325 137764 195702 204883.

Zł. 400 — N-ry: 31728 78682 201587 75062 118265 153494 155951 179576 186687.

Zł. 200 — N-ry: 3039 10888 11716 15901 38393 61141 81629 85442 88456 97062 139452 140380 161229 163076 167682 172906 29306 49863 52105 57768 109911 154151 172174 195503 202813.

PRZY WYBORACH DO SENATU

lista narodowa Nr. 4 ma większe szanse niż przy wyborach do Sejmu

Wybory do Senatu budziły dotąd znacznie mniej zainteresowania, niż wybory sejmowe. Były one niejako automatycznem powtórzeniem głosowania sejmowego, ograniczonego do wyborców, którzy **ukończyli 30 lat życia i zamieszkują w swoim okręgu wyborczym przynajmniej od roku.**

Na taki automatyczny przebieg wyborów do Senatu wpływała nietylko równoczesność z wyborami do Sejmu, ale także ograniczone w naszej Konstytucji uprawnienia drugiej Izby. Wprawdzie za marszałkostwa Wojciecha Trąmpczyńskiego nawet w tym szczupłym zakresie Senat potrafił podnieść znacznie swój autorytet, ale następny zkolei marszałek, p. Szymański, dość szybko i wcale gruntownie załatwił się z tą spuścizną. P. Szymański pracował — może nieświadomie, ale bardzo skutecznie — nad wykazaniem zbędności Senatu.

Wyniki wyborów sejmowych sprawiły, że wbrew „zasługom" p. Szymańskiego skład nowego Senatu ma o wiele większe znaczenie, niż obu dotychczasowych. Jakkolwiek bowiem Senat nie może wpływać na zmianę Rządu, co Konstytucja nasza przyznaje tylko Sejmowi, a co wyborami sejmowemi zostało na pewien czas przesądzone, to jednak pozostają **dwie bardzo ważne dziedziny pracy państwowej, w których Senat może poprawiać, względnie nawet całkowicie zastępować Sejm. Dziedzinami temi są ustawodawstwo i kontrola nad działalnością Rządu.**

Nie zajmując się narazie horoskopami co do wewnętrznej spoistości partji rządowej, musimy jednak na podstawie doświadczeń z poprzedniej kadencji naszego parlamentu stwierdzić, że BB. zarówno w Sejmie jak i w Senacie nie zawsze był solidarny w sprawach, nie dotyczących bezpośrednio stosunku władz naczelnych państwa. Dość przypomnieć słynne głosowanie w sprawie religijnego wychowania młodzieży, w którem większość BB. poszła z lewicą przeciw Kościołowi katolickiemu. Podobne wypadki zachodziły także w niektórych sprawach gospodarczych i społecznych.

Wynika z tego, że **kierunek prac ustawodawczych nowego parlamentu nie jest bynajmniej przesądzony istnieniem — nieznacznej zresztą — większości rządowej w Sejmie**, a dalej, że wysiłek w kierunku wzmocnienia narodowego i katolickiego przedstawicielstwa w Senacie nietylko nie jest bezcelowy, ale **jest prostym obowiązkiem Obozu Narodowego.**

W jeszcze wyższym stopniu odnosi się to do zagadnienia kontroli. Tutaj już — opierając się znowu na doświadczeniu i enuncjacjach czołowego posła BB., marsz. Józefa Piłsudskiego — możemy z całą pewnością przewidywać, że **stronnictwo rządowe, czyli większość Sejmu będzie dążyła do ograniczenia prawa kontroli parlamentu, względnie zamienienia go w nic nieznaczącą formalność.**

Nie potrzebujemy uzasadniać, czem jest dla państwa kontrola publiczna nad działalnością Rządu. Stronnictwo Narodowe walczyło o to konsekwentnie od samego przewrotu majowego i miało za sobą przeważającą większość opinji publicznej. Ograniczamy się tylko do aktualnego wniosku, że **Senat, pozbawiony rządowej większości, nie mając wpływu na zmianę rządów, może jednak skutecznie wypełnić zadanie kontroli, którego Sejm przez swą większość będzie faktycznie pozbawiony.** W tem ujęciu nawet ci, którzy trwałość jakichkolwiek rządów przenoszą nad stan niepewności, powinni w interesie państwowym dążyć do tego, aby **Senat nie był minjaturowem, ściśle proporcjonalnem wydaniem Sejmu.**

Szanse wyboru takiego Senatu i to wzmocnionego nie od lewej, lecz od prawej strony, są zupełnie realne. Nietylko dlatego, że **czynne prawo wyborcze do Senatu ma element światły, a więc z natury rzeczy bardziej umiarkowany**, ale też w obecnej sytuacji i dlatego, że **listy senackie są wszędzie zatwierdzone, co poprawia znacznie szanse Obozu Narodowego.**

Ponadto pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że **drobne listy katolickie, a zwłaszcza lista nr. 19, nie mające — jak wykazały wybory sejmowe — żadnych szans przy wyborach senackich, będą — poza oczywiście Śląskiem — wycofane, co zapobiegnie rozbiciu i zmarnowaniu katolickich głosów.**

Tak przedstawia się sytuacja wyborcza do Senatu. Że ci wszyscy, którzy głosowali do Sejmu na czwórkę, oddadzą ją i w wyborach senackich — w to nie wątpimy. Co więcej, jak nam zewsząd donoszą, w naszym okręgu wyborczym zwłaszcza w miastach, b. wiele osób, które przy wyborach do Sejmu głosowały na jedynkę, **obecnie przy wyborach do Senatu odda głosy na listę narodową nr. 4 w tem głębokiem przeświadczeniu, że jeżeli BB. osiągnął w Sejmie większość, to tembardziej potrzebna jest kontrola Senatu i możność korygowania ew. niezdrowych posunięć jednostronnego pod względem partyjnym Sejmu.**

Jak wiadomo, wybory do Senatu odbywają się województwami. W wojew. Kieleckiem, gdzie do Sejmu wybrano 4 posłów z listy narodowej, istnieją wielkie szanse wybrania conajmniej 2 senatorów ze Stronnictwa Narodowego.

Kandydatami listy narodowej do Senatu w wojew. Kieleckiem są: 1) **Sołtyk Stefan**, dyr. gimnazjum, 2) **Pasierbiński Jan**, aptekarz z Zawiercia; 3) **Glinka Zygmunt**, rolnik; 4) **Tarnowski Włodzimierz**, rolnik; 5) **Zbrożek Feliks**, lekarz; 6) **Siemiątkowski Stefan**, szef biura; 7) **Bronikowski Paweł**, rolnik; 8) **Dr. Szczucki Juljusz**, lekarz; 9) **Jóźwik Jakób**, rolnik.

Wielkie budowy wodne w Polsce.

BASEN NA 35.000.000 MTR. SZEŚC. WODY I ELEKTROWNIA WODNA Z PRODUKCJĄ 25.000.000 KW.-GODZ. ROCZNIE.

W dziedzinie regulacji rzek i meljoracyj wodnych prowadzone są w Polsce prace, zakrojone na bardzo szeroką skalę, o których jednak szerszy ogół wie niewiele. Jedną z takich prac jest budowa wielkiej tamy zaporowej na Sole (górny dopływ Wisły w Porąbce).

Rzeka Soła, jak większość naszych rzek górskich, w okresie powodziowym, wyrządzała duże straty, niszcząc mienie i dobytek okolicznych mieszkańców. Przebieg wody na Sole wynosi normalnie 18 mtr. sześc. na sekundę, przy powodzi zaś wzrasta do 1.300 mtr. na sek. Fala bywa zazwyczaj krótka, ale bardzo wysoka. Zachodziła więc konieczność uregulowania Soły, przedewszystkiem dla celów czysto meljoracyjnych, w tym też celu postanowiono wybudować olbrzymią tamę zaporową. Miejsce do wzniesienia tamy jest bardzo dogodne, gdyż po obu stronach rzeki są wzgórza, które po wybudowaniu tamy stanowić będą wielki naturalny basen. Tama spiętrzy wodę w tem miejscu na 22 metry wzwyż na długość 6—7 klm. w górę rzeki. Pojemność basenu wyniesie około 35.000.000 metrów sześc. wody. Przed powodzią, zależnie od wysokości sygnalizowanej fali, basen będzie całkowicie lub częściowo wypróżniany i będzie w stanie wstrzymać nawet najwyższą falę przyboru. W tamie znajdują się liczne przegrody, które, w zależności od wysokości nadchodzącej fali, będą odpowiednio przepuszczały wodę i w ten sposób regulowały odpływ wód w czasie powodzi.

Głównym celem wybudowania tamy było zabezpieczenie terenów, położonych nad Sołą, od zniszczeń powodziowych.

Dla zamortyzowania kosztów budowy tamy postanowiono wbudować w tamę wielki zakład wodny o sile 12.000 kilowatów, który produkować będzie 25.000.000 kw.-godzin rocznie. Zakład ten będzie zasilał w energję elektryczną dla produkcji siły i światła trzy najbardziej uprzemysłowione powiaty: pow. Bielski, Żywiecki i Wadowicki. Cała produkcja energji będzie sprzedawana, gdyż — jak wynika z przeprowadzonej ankiety — zapotrzebowanie tych trzech powiatów na energję elektryczną wynosi ponad 50.000.000 kw.-godzin rocznie.

Jak wynika z przeprowadzonych kalkulacyj i z opracowanego kosztorysu, cena za prąd elektryczny będzie bardzo niska, przyczem zakład wodny zamortyzuje po pewnym czasie całkowicie koszt budowy całej tamy.

Wybudowanie tej tamy, która, jak z powyższego wynika, jest przedsięwzięciem ogromnem, będzie zarazem oprócz zmeljorowania dużej połaci kraju, również wykonaniem części wielkiego planu elektryfikacyjnego kraju przy użyciu siły wodnej.

Budowę tamy w Porąbce rozpoczęto w r. 1921, przyczem kosztorys wynosił 21.000.000 złotych. Budowa tamy, która powinna być zasadniczo już dawno wykończona, z powodu niewspółmiernie małych kredytów, wyznaczonych w budżetach rocznych na ten cel, stale się przedłuża. Dotychczas prace przy budowie tamy wykonane są w 30—35 proc.

Oprócz wyżej wspomnianych celów, tama w Porąbce spełni jeszcze jedno zadanie, mianowicie olbrzymie zapasy wody, nagromadzone w basenie, na wypadek długotrwałej posuchy będą wypuszczone i w ten sposób chociaż częściowo uzyska się podniesienie poziomu wody w górnym biegu Wisły, co będzie miało duże znaczenie dla uregulowania Wisły na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów.

Termin ukończenia budowy nie jest ściśle ustalony, należy się jednak spodziewać, że ukończenie nastąpi w ciągu 3-5 lat.

Niezależnie od wielkiego dzieła, rozpoczętego w Porąbce, podobne przedsięwzięcia, lecz na większą jeszcze skalę, projektowane są na Sanie i na Dunajcu. Na obu tych rzekach projektuje się wybudowanie zbiorników o pojemności po 100 miljonów metrów sześc. wody wraz z zakładami wodnemi, które będą w stanie produkować po 50 miljonów kw.-godzin rocznie każdy. Aczkolwiek nie da się dziś ustalić terminu realizacji tych dwóch ostatnich planów, miejmy jednak nadzieję, że skarb państwa zdobędzie się na ten wysiłek, gdyż zrealizowanie tych planów przyczyni się w olbrzymiej mierze do uprzemysłowienia dużej połaci kraju, a co zatem idzie, do podniesienia ogólnego poziomu kultury.

K. B.

Shaw o greckich nosach.

Bernard Shaw wrócił z podróży po Grecji. W towarzystwie pyta go się ciekawa dama:

— Mister Shaw, czy istotnie Greczynki mają greckie nosy?

— Naturalnie — odpowiada Shaw.

— Naturalnie? — pyta ze zdumieniem dama — dlaczego naturalnie?

— Kochana pani — rzecz Shaw — nie sądzi pani chyba, że Greczynki sprowadzają sobie nosy z zagranicy?

Majątek narodowy Polski

W ZESTAWIENIU Z INNEMI PAŃSTWAMI.

Jak wynika z zestawienia opracowanych ostatnio danych, dotyczących stanu majątkowego poszczególnych państw, Polska znajduje się pod względem bogactwa narodowego na dziewiątem miejscu.

Najbogatszem państwem w świecie są Stany Zjednoczone, których majątek narodowy przedstawia wartość 320.804.000.000 dolarów. Na drugiem miejscu znajduje się Anglja, posiadająca majątek na sumę 120 miljardów dolarów, następne zaś miejsca przypadają Francji, Rosji (przedwojennej), Niemcom, Włochom, Japonji i Kanadzie. Na dziewiątem miejscu znajduje się Polska z majątkiem narodowym wartości 15 miljardów dolarów. Mniejszy od nas majątek narodowy posiada Argentyna, Australja, Belgja, Czechosłowacja, Danja, Łotwa, Rumunja i Węgry.

Majątek narodowy, przypadający na jednego mieszkańca wynosi w Stanach Zjednoczonych 3.035 dolarów, w Polsce zaś 517 dol.; zatem przeciętny Amerykanin jest sześć razy zamożniejszy od przeciętnego obywatela polskiego. Anglik zamożniejszy jest przeciętnie od Polaka 5 razy, Francuz 4 i pół raza, Niemiec 2 i pół raza, Duńczyk zaś 2 razy. Bogatsi są od nas również Włosi, Czesi i Łotysze, biedniejsi zaś Rumuni, Japończycy i Rosjanie.

Koleje papieskie

DEKORACJE I UMEBLOWANIE POCIĄGU.

W myśl postanowień traktatu Laterańskiego, zawartego w zeszłym roku między Włochami a Watykanem, siedziba papieska ma być połączona specjalną linją kolejową z siecią kolei włoskich. Linja ta znajduje się obecnie w budowie. W związku z tem władze państwa papieskiego zajmują się kwestją pociągów, jakie kursować będą na tej linji, służąc do użytku papieża lub innych wysokich dygnitarzy świata watykańskiego.

Pociąg papieski wybudowany będzie całkowicie i wyłącznie na podstawie projektów techników włoskich przez firmę włoską. Dekoracje i umeblowanie pociągu będą również dziełem artystów włoskich. Wagony pociągu papieskiego pokryte będą zewnątrz metalem lakierowanym na ciemno z herbem papieskim z bronzu. Ściany wagonów będą wybite czerwonym adamaszkiem; na suficie znajdować się będą złote boazerje pośrodku których widnieć będzie tjara papieska.

Specjalną uwagę poświęcili technicy projektowi wagonu tronowego. Meble w tym wagonie będą mahoniowe.

Oprócz pociągu papieskiego mają być wybudowane nieco później wagony salonowe dla dygnitarzy watykańskich; w razie potrzeby będą one przyczepiane do pociągów włoskich, odchodzących z dworców rzymskich. Projektowana jest również budowa kilku wagonów towarowych koloru ciemno - niebieskiego z herbem papieskim.

Zapisujcie się do P.M.S.

DO WYBORCÓW.

Zarząd główny Stronnictwa Narodowego wydał następującą odezwę:

Wybory do Sejmu zostały ukończone. Nasza Lista Narodowa, mimo niebywałego teroru, dochodzącego do zupełnego uniemożliwienia akcji przedwyborczej, odniosła pełny sukces, wyrażający się w zdobyciu nowych 28 mandatów i przeszło pół miljona nowych głosów.

Umocniliśmy nasze wpływy w społeczeństwie, daliśmy dowód, że nie licząc sanacji, jako zjawiska przejściowego — jesteśmy najsilniejszym obozem politycznym w Polsce. W ten sposób zrealizowaliśmy w zupełności ten cel polityczny, który postanowiliśmy sobie przed obecnemi wyborami, a mianowicie uczyniliśmy poważny krok naprzód w naszem dążeniu do stworzenia z Polski państwa narodowego. W tem dążeniu musimy wzmacniać tylko nasze własne siły, nie oglądając się na przesunięcia cyfrowe wśród innych stronnictw.

Wybory do Senatu będą miały w obecnej sytuacji tak doniosłe znaczenie, jakiego nie miały żadne dotychczasowe. Partja rządowa uzyskała w wyborach sejmowych bezwzględną większość głosów, co wprawdzie nie wpłynie na stabilizację naszych stosunków wewnętrznych, a dla wysuniętego przez tę partję hasła zmiany ustroju jest niewystarczające, co jednak może faktycznie usunąć kontrolę publiczną nad gospodarką Rządu.

Społeczeństwo nie powinno do tego dopuścić, wybierając niezależny Senat, który podejmie i spełni zadanie kontroli, gdyby rządowa większość sejmowa od niego chciała się uchylić.

Sytuacja dla wyboru takiego Senatu jest lepsza, aniżeli przy wyborach sejmowych. W dużych okręgach nie ginie bezużytecznie tyle głosów, co w małych.

Trzeba tylko przełamać bierność społeczeństwa, trzeba wskazać mu wybory jako obowiązek narodowy i pouczyć o ich doniosłem znaczeniu. Miljony uprawnionych pod wpływem rozmaitych czynników wstrzymało się od głosowania, co obok innych powszechnie znanych okoliczności zdecydowało o przewadze mandatów stronnictwa rządowego.

Na was, wyborcy narodowi, spadł ten obowiązek. Pokrzepieni na duchu pięknem zwycięstwem, odniesionem przy wyborach sejmowych, poruszcie biernych, natchnijcie odwagą bojaźliwych, przekonajcie zwątpiałych, natchnijcie szlachetnym idealizmem narodowym ludzi opanowanych chwilowo niskiem sobkostwem, a ukoronujcie zwycięstwo Obozu Narodowego, dając państwu niezależny Senat z silnem przedstawicielstwem narodowem.

Wszyscy do urn! Śmiało, z ufnością i wiarą w ostateczne zwycięstwo.

STRONNICTWO NARODOWE.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na sobotę 22 listopada.

11.40 — Przegląd prasy krajowej P. A. T. (Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (Warszawa). 14.30 — Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi prof. Henryk Mościcki (Warszawa). 15.00 — Komunikat gospodarczy (Warszawa). 15.20 — Komunikaty Pol. Zw. Zrz. Gosp. woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.50 — Odczyt rządowy p. t. „Rola pracowników państwowych w społeczeństwie" (Warszawa). 16.15 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 — Skrzynka pocztowa rozgłośni katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych. 17.15 — Odczyt pt. „Wyspiański — budowniczy Polski żywej" — wygł. prof. Bolesław Pochmarski (Warszawa). 17.45 — Słuchowisko dla dzieci starszych pt. „Cały świat Petronelce pomaga" (Warszawa). 18.15 — Koncert dla młodzieży (Warszawa). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Odczyt dra Witolda Wilkosza, prof. U. J. 19.35 — Prasowy dziennik radjowy (Warszawa). 19.55 — Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. 20.00 — Red. Stępowski wygł. feljeton pt. „W mateczniku" (Warszawa). 20.15 — Odczyt (Warszawa). 20.30 — Koncert wieczorny. 22.00 — P. Helena Buczyńska wygł. feljeton pt. „Kłamcy" (Warszawa). 22.15 — Koncert z płyt gramofonowych. 22.30 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

Mianowanie Rady opinjodawczej

przy Magistracie w Sosnowcu.

W dniu wczorajszym nadszedł z województwa Kieleckiego dekret o mianowaniu Rady opinjodawczej przy Magistracie sosnowieckim, w następującym składzie: Edmund Salak, sędzia Sądu okręgowego, Hugo Almstaedt, urzędnik P.K.Ch., inż. Artur Likiernik, przemysłowiec Szczepan Rusek, krawiec, Władysław Janicki, kupiec, radca Izby P. H., Felicjan Wieczorek, przemysłowiec, inż. Kazimierz Służałek, Zofja Kowalska, Leon Zendel, b. prezes gminy żydowskiej, Herman Oliner, radca Izby P. H., Franciszek Obałek, Teodor Fudała, górnik, dr. Adam Osiński, lekarz, inż. Ignacy Bereszko, dyrektor elektrowni.

W składzie Rady opinjodawczej znajdują się w większości członkowie lub sympatycy BB. (95 proc.). Z pośród 14 osób tylko 3 osoby dotykały się do spraw związanych z samorządem miejskim, a mianowicie: pp. E. Salak, H. Almstaedt i F. Wieczorek. Pozatem wszyscy inni będą musieli dopiero gruntownie studjować i zaznajamiać się z mocno skomplikowanemi zagadnieniami gospodarki miejskiej. Z b. Rady miejskiej wszedł do Rady opinjodawczej tylko p. sędzia Salak.

Charakterystyczna wielce jest nominacja inż. Kazimierza Służałka, prezesa miejscowej Chadecji, do którego najwidoczniej sanacja żywi duże zaufanie. Na temat tego zaufania mówiono już wiele w czasie wyborów. Obecnie niektóre domyślniki wypowiadane wówczas znajdują pewne uzasadnienie.

W najbliższych dniach odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady, na którem tymczasowy kierownik Magistratu p. Kuźniak przedstawi szereg spraw i zapozna członków Rady opinjodawczej z sytuacją miasta.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

21 Piątek	**Dziś** Ofiarowanie NMP. **Jutro** Cecylji P. **Wschód słońca** 7 m. 4. **Zachód** „ 15 m. 40.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Skradziony testament".

Kino „Palace" — „Ciebie tylko kochałem".

Kino „Czary" — „Nóżki na stół".

× **WYBIJANIE NOWYCH PIĘCIOZŁOTÓWEK.** Mennica państwowa przystąpiła do wybijania nowych srebrnych monet 5-złotowych, które wypuszczone zostaną na rynek pieniężny z okazji 100-lecia powstania listopadowego.

× **OSTATECZNY TERMIN ZGŁASZANIA ROSZCZEŃ INWALIDZKICH.** Z dn. 13 grudnia b. r. upływa ostateczny termin zgłaszania roszczeń do zaopatrzenia ze skarbu państwa dla inwalidów wojennych, wdów i sierot po inwalidach oraz po poległych. Po tym terminie wszelkie pretensje z tytułu inwalidztwa nie będą uwzględniane.

× **ZARZĄD LIGI MORSKIEJ i RZECZNEJ ODDZIAŁ W SOSNOWCU,** podaje do wiadomości, że na łódź podwodną w odpowiedzi Treviranusowi do kasy L. M. R. wpłynęły następujące sumy: Towarzystwo „Sokół" gniazdo Zagórze Okręg II. 74.70, urzędnicy kop. „Jowisz" w Wojkowicach 203.00, zebrano na polowaniu u. p. Krąkowskich 60.00, zarząd Klub. Tow. przy Kasynie Sosnowieckim fabryki rur i żelaza 50.00 zł.

× **JAKIE GŁOSY SĄ NIEWAŻNE?** Ponieważ dosyć znaczna ilość głosów przy wyborach do Sejmu została unieważniona dlatego, że karty głosowania zawierały prócz numeru jużto zbyteczne litery, jużto nazwiska, jużto jakieś rysunki lub własne koperty, zwracamy w związku z wyborami do Senatu w dniu 23 b. m. uwagę wyborców na art. 70 ord. wyb. Według art. 70 ord. wyb. karty do głosowania powinny być koloru białego, a karta ma zawierać jedynie wyrażony słowami lub cyframi odbity mechanicznie lub pisany numer kandydatów, na którą wyborca oddaje swój głos.

× **AMBULATORJUM, CZY PRALNIA BIELIZNY?** W związku z notatką zamieszczoną wczoraj pod powyższym tytułem, otrzymaliśmy z zarządu Kasy Chorych wyjaśnienie, iż przytoczona skarga na nieporządki w ambulatorjum Nr. 5 nie odpowiada prawdzie, gdyż, jak ustalio dochodzenie, para w poczekalni pochodziła z przygotowanej do mycia okien wody, a w sali opatrunkowej gotowała się nie bielizna i jedzenie, lecz sterylizowano narzędzia lekarskie.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W sobotę 22 bm. o godz. 8.15 wiecz. występuje teatr nasz z premjerą świetnej komedji Stefana Kiedrzyńskiego **„Kobieta, wino, dancing"**.

Kiedrzyński jest autorem, który ze współczesnych posiada bodaj największy nerw i wyczucie akcji scenicznej. Autor „Kobiety, wina i dancingu" tworzy sztuki z życia „figur" naszej stolicy, patrząc na nie pod kątem wesołej satyry i z dużem wyrozumieniem dla ich śmiesznostek i wad. Kiedrzyński znakomicie wyczuwa tętno, wywołane powojenną zmianą stosunków, pojęć i wartości i obiera ten nerwowy rytm Warszawy za temat do swoich ultrakomedjowych studjów. Dlatego też utwory jego cechuje świetne tempo oraz aktualny dowcip przy doskonałej charakterystyce typów, że dopatrujemy się w nich dobrych, starych znajomych. „Kobieta, wino, dancing" daje pole dop opisu pp.: J. Niczewskiej, H. Kowalskiemu (zarazem reżyser sztuki), H. Kostaradzkiej, R. Grudniewskiemu, B. Horowiczowi — w rolach głównych. Całość otrzyma miłą oprawę dekoracyjną, nad wykonaniem której czuwa p. H. Zwoliński.

„Kobieta, wino, dancing" powtórzoną zostanie na niedzielnem wieczorowem widowisku.

Dyrekcja teatru nawiązała kontakt z szeregiem artystów, celem powiększenia zespołu.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR.

Sobota, dnia 22 b. m. „Kopciuszek" o godzinie 3.30 popołudniu dla młodzieży szkolnej.

Sobota dnia 22 b. m. „Manewry jesienne" o godz. 19.30.

Niedziela dnia 23 b. m. „Kopciuszek" o godz. 11.30 (ceny zniżone).

Niedziela, dnia 23 b. m. „Wicek i Wacek" o godz. 3.30.

Niedziela dnia 23 b. m. „Manewry jesienne" o godz. 19.30.

× **PROJEKT INWESTYCYJ MIEJSKICh.** Przy układaniu preliminarza budżetowego na nowy okres gospodarczy, Magistrat Dąbrowy projektuje szereg poważniejszych inwestycyj. Czy zamierzenia te będą zrealizowane narazie niewiadomo, gdyż uzależnione to jest od stanu finansów miejskich, które z uwagi na ogromne zadłużenie miasta i ogólnie niepomyślne warunki gospodarcze, nie przedstawiają się nadzwyczajnie. Wśród poważniejszych inwestycyj figuruje budowa jezdni asfaltowych w śródmieściu, budowa sali gimnastycznej i szkoły ćwiczeń w seminarjum nauczycielskiem, budowa ośrodka zdrowia, założenie i urządzenie na Zielonej parku miejskiego i t. p. zamierzenia. Pozatem sprawa wodociągu miejskiego jest na ukończeniu i w roku przyszłym zarówno wodociąg, jak i kanalizacja zostaną oddane do użytku.

× **HANDEL NA ULICY.** Mieszkańcy Konstantynowa skarżą się, że w dzielnicy tej w godzinach rannych odbywa się na ulicach ożywiony handel pieczywem, co ze względów hygienicznych powinno być zakazane, gdyż kupujący nie powinni grzebać w koszach i dotykać pieczywa. Możeby policja zechciała zwrócić na to uwagę i zabroniła handlu pieczywem na ulicach.

Pogrzeb tragicznie zmarłych

GÓRNIKÓW W CZELADZI.

Wczoraj wieczorem w Czeladzi odbył się pogrzeb ś. p. Żurka i Zakrzewskiego, tragicznie zmarłych dozorców górniczych kop. „Saturn".

W pogrzebie wzięły udział ogromne rzesze robotników, którzy milcząco żegnali swych bohaterskich współtowarzyszy pracy, odprowadzając ich na miejsce wiecznego spoczynku.

Na czele konduktu, który wyruszył z kostnicy szpitala P. K. Ch. szło duchowieństwo, górnicy w uniformach, 2 orkiestry, oraz niesiono wieńce.

Wzruszającym zwłaszcza był moment spuszczania trumien do grobu, kiedy orkiestra zagrała „W mogile ciemnej". Najtwardszym wycisnął on łzy z oczu.

×**PIERWSZA PRÓBA Z KLINKIEREM.** W swoim czasie pisaliśmy o zamierzeniu Sejmiku będzińskiego, który w związku z budową własnej klinkierni w Grudkowie, mającej produkować nieznany dotychczas na naszym terenie materjał do budowy dróg, w postaci kostek klinkierowych, postanowił uprzednio wypróbować trwałość klinkieru na pewnym odcinku drogi. Do celów doświadczalnych sprowadzono pewną ilość klinkieru z państwowej klinkierni w Izbicy i materjałem tym wybudowano kilometrowy odcinek drogi w Strzemieszycach. Roboty zostały przed kilku dniami wykonane i droga oddana do użytku, a po trzech okresach, t. j. jesieni, zimie i wiośnie, kiedy skutkiem zmian temperatury i opadów atmosferycznych drogi ulegają największemu zniszczeniu, będzie można wyciągnąć pewne wnioski co do trwałości klinkieru, jako materjału do budowy dróg.
Obecnie trudno przesądzać wyniku próby, biorąc jednakże pod uwagę fachowe opinje o wartości klinkieru, oraz cenę tego materjału, można przyjść do przekonania, że w niedługim czasie na naszym terenie klinkier znajdzie ogólne zastosowanie przy budowie dróg.

× **BRONOWSKI W „ARLEKINIE".** W ostatnich dniach dyrekcja teatrzyku rewjowego „Arlekin" w Sosnowcu zaangażowała na szereg występów znanego humorystę B. Bronowskiego. Nazwisko tego humorysty, znanego publiczności zagłębiowskiej ściąga do „Arlekinu" znacznie więcej osób, niż zwykle. Aktualne dowcipy Bronowskiego przyjmowane są rzęsistemi oklaskami widowni. Również i ostatni program „Arlekinu" jest nagół dość dobry i publiczność nie nudzi się. Na uwagę zasługują „Na grobie matki" w wykonaniu p. Gassona, „Gabinet ministrów", „SOS" z pp.: Relówną i Szopskim. Całości dopełniają popisy baletu „Alimar".

× **ZESPÓŁ „ARLEKINU" w CZELADZI.** Dziś zjeżdża do Czeladzi zespół artystów „Arlekinu", który w sali kina „Czary" wystąpi w rewji „Nóżki na stół".

× **„ARTYŚCI".** Sensacyjna nowość amerykańska, ze śpiewami i tańcami, grana koncertowo przez zespół artystów stołecznych pod kier. Józefa Winiaszkiewicza, zostanie poraz ostatni odegrana w Będzinie 21 b. m. w piątek w sali „Corso". W sobotę 22 b. m. w Wojkowicach i w poniedziałek 24 b. m. po cenach zniżonych w Dąbrowie, w kino - teatrze „Miraż". Ze swej strony zaznaczyć możemy iż widowisko to tworzy rzadko spotykaną artystyczną całość, godną widzenia.

× **CZĘŚCIOWA ZMIANA TARYFY TELEFONICZNEJ.** Z dniem 10 b. m. rozporządzeniem ministra poczt i telegrafów, do obowiązującej taryfy telefonicznej zostały wprowadzone następujące zmiany opłat: za konserwację przewodów prywatnych, zawieszonych na trasie zarządu poczt i telegrafów — za każde rozpoczęte 100 mtr. przewodu pojedyńczego — rocznie 30 zł., za wynajęcie osobie prywatnej obwodu rozmównego na sieciach lokalnych — za każde 100 mtr. lub ich część — rocznie 10 zł., za wynajęcie osobie prywatnej obwodu rozmownego na sieciach międzymiastowych — za każde 100 mtr. lub ich część — **rocznie 15 zł.**

Przeniesienie

CENTRALI TELEFONICZNEJ.

Pomieszczenie, zajmowane dotychczas przez sosnowiecki oddział P. A. S. T., którego dyrektorem jest inż. Bebenkowski, wobec znacznego powiększenia się ilości abonentów, okazuje się obecnie za szczupłe. W związku z tem postanowiono centralę telefoniczną przenieść do innego, obszerniejszego budynku. W tym celu w ostatnich dniach kupiono w Sosnowcu dom od p. Reichera, w którym ostatnio mieścił się Urząd skarbowy. Po dostosowaniu nowonabytego budynku do pomieszczenia centrali telefonicznej, zostanie ona tam przeniesiona, co nastąpi prawdopodobnie za kilka miesięcy. Po usunięciu centrali z obecnego budynku, rozszerzone zapewne zostaną biura poczty, co byłoby wielkiem udogodnieniem zarówno dla publiczności, jak również i urzędników, pracujących dotychczas w bardzo trudnych warunkach.

× **OPŁATY WODOCIĄGOWE.** Sprawa opłat wodociągowych oraz regulaminu normującego kwestję przyłączania się do sieci wodociągowej jest przed miotem narad międzymiastowych. Chodzi o to aby nie panowały w tym względzie zbyt duże różnice pomiędzy miastami Zagłębia. Sprawa ta omawianą już była na dwóch posiedzeniach, a na najbliższem posiedzeniu będzie już definitywnie załatwiona.

W najbliższych dniach kwestji tej poświęcimy więcej miejsca.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Wczoraj w nowowybudowanym domu J. Brylewskiego w Czeladzi, Kilińskiego, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek któremu uległ cieśla Maksymiljan Konieczny, Rzeczna. Konieczny zajęty układaniem kamiennych schodów, poślizgnął się tak nieszczęśliwie, że złamał prawą nogę poniżej kolana. Rannego przewieziono na kurację do miejscowego szpitala P. K. C.

× **SAMOBÓJSTWO STRAŻNIKA GRANICZNEGO.** Dnia 19 b. m. w godzinach wieczornych popełnił samobójstwo zamieszkały w Makoszowach strażnik graniczny Wacław Majewski, z Zagórza, w pow. Będzińskim. Powód samobójstwa dotychczas nie ustalony. Majewski był żonaty.

× **ECHO SAMOBÓJSTWA DZIEWCZYNY W CZELADZI.** W związku z tajemniczym zgonem 23-letniej Ireny Gajdkówny w Czeladzi, która w celu samobójczym wypiła pewną ilość esencji octowej, odbyła się sekcja zwłok, która stwierdziła rzeczywiście otrucie. Sekcja stwierdziła także, że denatka znajdowała się w stanie odmiennym. Według śledztwa, to właśnie było przyczyną rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny.

× **CZYJ ZEGAREK i PORTFEL.** W wydziale opieki społecznej Magistratu znajduje się do odebrania zegarek i portfel (bez pieniędzy), znalezione w czerwcu.

× **POD KOŁAMI AUTOBUSU.** Onegdaj popołudniu wpadł pod przejeżdżający autobus ulicą 1 maja w Sosnowcu, naprzeciw Sądu okręgowego siedmioletni Moszek Brzeski (Dolna 3), doznając poważnych obrażeń. Chłopca, w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala żydowskiego w Sosnowcu.

× **KRADZIEŻ GĘSI.** Stanisławowi Szymczykowi, zamieszkałemu na kolonji Laski w Golonogu, skradziono z komórki 18 gęsi, wartości 90 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

× **KRADZIEŻ PASÓW.** W młynie L. Wercberga, przy ul. Jasnej 14 w Będzinie, nieznani sprawcy skradli ubiegłej nocy wszystkie pasy. Poszkodowany oblicza stratę na 2 tysiące zł.

Echa artykułu

„DWIE MIARKI".

W związku z artykułem „Dwie miarki", zamieszczonym w „K. Z." dnia 21 lipca 1929 r., omawiającym politykę podatkową ówczesnego zarządu miasta Sosnowca w stosunku do miejscowych kinoteatrów, autor artykułu p. Roman Ostrowski, oraz red. odpow. naszego pisma red. Stryjewski pociągnięci zostali w r. zeszłym do odpowiedzialności karnej. Wyrokiem Sądu powiatowego w Sosnowcu dnia 25 marca rb. p. Ostrowski skazany został za nieposzanowanie władzy na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 2 lat, a p. Stryjewski z art. 307 k. k. na 50 zł. grzywny.

Od wyroku powyższego obrońca p. Ostrowskiego mec. Forelle odwołał się ze skargą apelacyjną do Sądu Okręgowego, który wyrokiem z dnia 18 b.m. postanowił: wyrok Sądu powiatowego w zaskarżonej części uchylić i Romana Ostrowskiego uniewinnić. Tenże wyrok w części niezaskarżalnej również uchylić i p. H. Stryjewskiego uniewinnić. Kosztami postępowania obciążyć skarb państwa.

Do walki z gruźlicą!

Organizacja Komitetu „dni przeciwgruźliczych" w Sosnowcu

Rok rocznie w czasie od 1 grudnia do 10 stycznia w całej Polsce odbywa się wielka akcja społeczna, mająca na celu zdobycie środków do zwalczania gruźlicy.

Onegdaj w Sosnowcu w sali Rady miejskiej odbyło się organizacyjne zebranie komitetu „dni przeciwgruźliczych". Na zebranie przybyło około 60 osób. Zebranie zagaił p. W. Kuźniak, tymczasowy kierownik Magistratu w Sosnowcu i na przewodniczącego zebrania poprosił dr. Witkowskiego a na sekretarza p. Majewskiego, sekretarza miejskiegu urzędu zdrowia.

P. W. Kuźniak przedstawił zebranym cel zebrania i konieczność przeprowadzenia szerokiej akcji propagandowej przy współudziale szerokich warstw społeczeństwa.

Referat na temat: „Gruźlica na terenie m. Sosnowca" oparty na specjalnych wykazach, wygłosił dr. M. Molicki, kierownik miejskiego urzędu zdrowia, wyjaśniając jednocześnie cel akcji „dni przeciwgruźliczych".

P. dr. Wł. Witkowski, jako przewodniczący, omówił krótko środki walki z gruźlicą, postępy akcji przeciwgruźliczej w Polsce i innych państwach europejskich. Mówił również o tem, co zrobiono dotąd w Sosnowcu i co pozostaje jeszcze do zrobienia. Zaznaczył również, że z kampanji „dni przeciwgruźliczych" w 1929 r. pozostało czystego dochodu około 8.000 zł., które, jako zaczątek, zostały przeznaczone na szpital dla chorych na gruźlicę w Sosnowcu.

Do komitetu wybrano następujące osoby: dr. W. Witkowskiego, dr. M. Molickiego, dr. A. Bilika, dr. H. Konopkównę, dr. M. Wołkowicza, dr. K. Falińskiego, dr. K. Rydera, dr. K. Suchodolskiego, dr. Starzyńskiego, dr. Zamieńskiego, tymczasowego kierownika Magistratu p. W. Kuźniaka, komisarza Powiatowej Kasy chorych p. Wąsowicza, mgr. W. Wasilewskiego, J. Waśniewską, dyr. Wosińskiego, kierownika szkoły powszechnej p. A. Barańskiego.

Posiedzenie komitetu „dni przeciw gruźliczych" w Sosnowcu wyznaczono na dzień 21 b. m. (dzisiaj) w celu ukonstytuowania się i omówienia programu „dni przeciwgruźliczych".

Tajemniczy „dziennikarz"

Kasjan Feret przed sądem.

Wiosną ubiegłego roku do Zagłębia Dąbrowskiego przybył tajemniczy „dziennikarz". Niepokaźna jego figurka zjawiała się wszędzie, gdzie tylko wyczuwał dla siebie dobry interes; wciskał się do rozmaitych instytucyj, szkół, stowarzyszeń i firm.

Osobnik ten przedstawiał się to za redaktora „Kurjera Czerwonego", to za ekwizytora i wydawcę „Informatora Państwa Polskiego", a nawet za delegata Ministerstwa W. R. i O. P. Afery tego osobnika o nazwisku: Kasjan Feret — znane są zresztą naszym czytelnikom, w zeszłym roku bowiem pisaliśmy dużo o nim.

Feret zdobył się na wielce pomysłowy sposób: poprostu oderwał okładki i pierwszy tytułowy blankiet z „Księgi Adresowej", wydanej przez Towarzystwo Rudolf Mosse, oprawił tę księgę w okładki nowe z nowym napisem: „Informator Państwa Polskiego", niżej zaś umieszczony był napis: „redaktor i wydawca odpowiedzialny Kasjan Feret".

Z „Informatorem tym wędrował Feret po całej Polsce, był z nim w Gdańsku, w Warszawie, a wreszcie trafił do Zagłębia. Wszędzie był nieuchwytny, wszędzie narzekano tylko na sprytnego oszusta, którego ofiarą padło wiele osób, nigdzie jednak nie zdołano go ujawnić.

Dopiero w Zagłębiu Feret zaczął narzekać na brak szczęścia. Początkowo wszystko szło dobrze. Ufano mu, wpłacano żądane sumy za interesy, które miały być drukowane w „Informatorze", niewydanym później wcale. Ofiarą Fereta padło Tow. hr. Renard, Gimnazjum H. Rzadkiewiczowej, Gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego i dyrekcja kolei państwowych w Katowicach. W szkołach miejscowych występował pod nazwiskiem dr. Jurkiewicza, delegata Ministerstwa W. R. i O. P. i potrafił wmówić w kierowników szkół, że Ministerstwo popiera „Informator", że poprostu obowiązkiem kierowników jest umieścić dane o swych szkołach w „Informatorze". Oszust posiadał swe osobiste konto w P. K. O. z szumnym napisem: dyrektor Kasjan Feret. Na konto to, tytułem opłaty za ogłoszenia w „Informatorze", wpłynęło wiele pieniędzy z całej Polski.

Żmudne śledztwo, prowadzone przez kilka miesięcy, nagromadziło wiele obciążającego materjału i przed trzema dniami Feret stanął przed Sądem powiatowym w Sosnowcu. Początkowo nie przyznał się do winy. Ponieważ podpisy rzekomego dr. Jurkiewicza, figurujące na kwitach, znajdujących się w aktach sprawy, wydawały się być nieautentycznemi, wezwano biegłego kaligr. prof. Króla z Krakowa, który wspólnie z prof. Araszkiewiczem stwierdził że podpisy dr. Jurkewicza dokonane były ręką Fereta. Po zbadaniu świadków i po orzeczeniu ekspertów, gdy Feret zrozumiał, że materjał procesowy obciąża go bardzo i że nie może być mowy o wydaniu wyroku uniewinniającego, pragnąc widocznie uzyskać łagodniejszy wymiar kary, do winy się przyznał.

Skazano go na trzy miesiące więzienia.

Samosąd ludności wiejskiej

nad złodziejem i podpalaczem.

Niedawno pisaliśmy o zabiciu przez tłum mieszkańców wsi Przeginia, gm. Sołoszowa, Piotra Syguły, mieszkańca tej wsi.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że 24-letni Syguła od pewnego czasu był postrachem całej wsi. W dzień zwykle ukrywał się po lasach i różnych zaukach, a wieczorem zjawiał się we wsi, zaczepiał przechodniów i żądał poczęstunku lub pieniędzy. Kto mu odmówił, **wybijał szyby lub nawet podpalał.** Jego sprawą było podpalenie kilku stodół ze zbożem Rogoża, Rosia, Baranka i innych. Kradzieże były na porządku dziennym. Ludność **zorganizowała samoobronę** pilnując na zmianę swego mienia. Cierpliwość mieszkańców wyczerpała się jednak i gdy kradzieże się powtarzały, postanowiono rozprawić się z zakałą wsi na dobre.

Syguła widząc, że jest tropiony, zamiast wieczorem zjawiał się we wsi o 7 rano. Kilkunastu mieszkańców spostrzegło intruza i zaatakowało kamieniami i kijami. Syguła widząc, że go osaczono wpadł do zagrody Szafarczyka na strych i stamtąd począł się bronić. Po chwili na strychu **padł strzał i Syguła zsunął się po drabinie na sień,** gdzie tłum wynoszący około 150 osób, **począł go bić bez opamiętania.**

W tym czasie przejeżdżał ks. prob Sokołowski. Widząc masakrę człowieka, tłum rozpędził i nieprzytomnego już przy pomocy sołtysa, włożył na wóz i polecił odwieźć do rodziny Syguły. Zanim jednak dojechano do domu ciężko ranny **zmarł.**

Ludność tak była oburzona, że z trudnością można ją było uspokoić i skłonić do zaniechania pastwienia się nad Sygułą i którego mimo polecenia księdza, nie chciano włożyć na wóz. Powszechna opinja we wsi panowała, że Syguła **musiał mieć djabła w sobie,** gdyż nawet najgorszy człowiek, nie miałby tyle odwagi i sprytu do podłości, **jakich dopuszczał** się Syguła.

Rewolwer znaleziono nastrychu w plewach, lecz czyja jest on własnością i kto z niego strzelał — nie ustalono. Ponieważ wiedziano, że Syguła miał broń, zachodzi podejrzenie, że on sam próbował pozbawić się życia, nie chcąc poddać się żywym.

ZA PRACĄ...

Na szerokim, długim łanie
Lśni przymrozku srebrna rosa...
Pacholina idzie bosa,
Twarz zziębniętą wzrusza drgani[e]
Przed kapliczką chwilkę stanie
I ku wiosce mknie z ukosa.

Nie uśmiecha się, ni śpiewa
Wędrowniczek ten maleńki..
Poostawiał hen.. piosenki.
Jak szkielety stoją drzewa.
Wicher się buńczucznie gniewa.
Dzikie jakieś grając dźwięki.

Widzi długie chałup rzędy —
Już przytulne ciepło wieje...
Dusza się ze szczęścia śmieje.
Do tej z brzegu pójdzie tędy —
Byle prędzej... Przez te grzędy...
Toż dopiero się ogrzeje!

Posadzili u komina,
Posiadali trochę dalej,
Kiedy skamlał żale...
Lecz zbliżyła się godzina
Trzeba odejść od komina —
A wiatr bije tak zuchwale!...

W. B.

PORADNIK LEKARSKI

WŚCIEKLIZNA.

Wścieklizna u człowieka różni się od zwierzęcej wodowstrętem. Pojawia się mocna niechęć do przyjmowania pokarmów i gości. Człowiek wściekły dostaje napadów szału, trzaska drzwiami, klnie na czem świat stoi, a potem idzie na wódkę. Kobiety, chore na wściekliznę, należy omijać zdaleka. Wystarczy, jeżeli dadzą ujście swemu temperamentowi w pisaniu artykułów wyborczych.

NOWOTWORY JĘZYKA.

Nowotwory językowe są po większej części natury złośliwej. Dolegliwości, spowodowane nowotworami zależą od ich rozmiarów i jakości. Polegają one głównie na zakłóceniu mowy i wogóle na kłóceniu. Usunięcie nowotworów językowych można uskutecznić jedynie za pomocą dania w zęby, względnie obicia kijem.

ROPNE ZAPALENIE MIGDAŁÓW.

Pokrewne anginie i często od niej pochodzące ropne zapalenie migdałów jest chorobą niezwykle bolesną, szczególnie gdy chorobie podlegają niebieskie migdały, o których się myśli. Najlepszem lekarstwem dla chorego: dać mu w migdał, żeby myślał o interesie, a nie djabli wiedzą o czem.

RAK W ŻOŁĄDKU.

Rak w żołądku jest wtedy, gdy go się zje. Przy lepszym apetycie można mieć nietylko raka, ale i raki w żołądku. Choroba ma przebieg łagodny. Trzeba doczekać się odpowiedniej chwili, poszukać kompletnej samotności, westchnąć parę razy i przejdzie.

ZAPALENIE ŚLEPEJ KISZKI.

Ze wszystkich narządów trawienia największe zainteresowanie wzbudza w ostatnich czasach zapalenie ślepej kiszki, której często pojawianie się przyjęło niemal zatrważające rozmiary. Podczas, gdy w dawniejszych czasach występowało ono względnie rzadko, to stało się teraz niemal plagą codzienną. Z ślepą kiszką trzeba udać się do dobrego okulisty, aby przejrzała i nie chodziła omackiem do urny wyborczej. Obecny system polecania różowych okularów jest obliczony na krótką metę i zawodny. Za pięć lat prawdopodobnie będzie się narzekało, że kiszka nawaliła.

DUR BRZUSZNY.

Dur jest chorobą zakaźną. Rozpowszechnieniu tej zarazy sprzyjają odchody chorych. Najczęściej zapadają na tę chorobę ludzie, mający do czynienia z temi odchodami, przynoszącemi zresztą niezłe dochody. Ludzi chorych na taki dur nazywamy durniami, albo dureńkami.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE.

Tem mianem określamy ciała twarde, które przeważnie tworzą się w pęcherzyku żółciowym. Choroba polega na tem, że się komuś żółć ze złości wylewa. Kamienie żółciowe nosi się w kieszeniach, a potem się niemi wybija szyby. Niedomaganie to należy do chorób wstydliwych, bardziej nawet, niż tak zwane choroby dyskretne. Dlatego chorzy się ukrywają. Za wyszukanie ich, celem nałożenia im opatrunku sądowego — 500 zł. nagrody.

Dalszy ciąg pożytecznego poradnika lekarskiego niebawem nastąpi.

Przepisał Czarny.

ZE SPORTU.

NAJBLIŻSZE ROZGRYWKI LIGOWE. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się jeszcze szereg zawodów ligowych, które dla ułożenia się definitywnego tabeli będą miały doniosłe znaczenie. I tak grają w Warszawie Warta — Warszawianka, w Krakowie Czarni — Cracovia, we Lwowie Garbarnia — Pogoń i w Łodzi Ruch — ŁTSG. Ponadto w wiście do Ligi rozegraja zawody w Brześciu A. K. S. — 82 p. p. oraz w Poznaniu Lechja — Legja.

MECZ RUCH — WARSZAWIANKA UNIEWAŻNIONY. Mecz Warszawianka — Ruch rozegrany 5 października w Król. Hucie z wynikiem 2 : 1 dla Ruchu został na posiedzeniu w dniu 18 bm. unieważniony przez wydział gier i dyscypliny Ligi, ponieważ boisko uznano za nieodpowiednie do gry. Nowy termin naznaczono na dzień 7 grudnia. W ten sposób układ sił na dole tabeli może jeszcze ulec dużej zmianie, a zagadka kto spadnie, leży w rękach Ruchu, który gra jeszcze z Ł. T. G i Warszawianką.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Konferencja w sprawie stosowania prawa

O ZAPOBIEGANIU UPADŁOŚCIOM.

Dnia 30 października r.b. odbyła się w Ministerstwie sprawiedliwości na zaproszenie i pod przewodnictwem Ministra Cara konferencja w sprawie stosowania prawa o zapobieganiu upadłościom.

Udział w konferencji wzięli prócz przedstawicieli Ministerstwa — sędziowie ze wszystkich sądów, w których sprawy udzielania nadzorów w znaczniejszej ilości miały miejsce, oraz delegaci większości Izb Przemysłowo-Handlowych.

Konferencję otworzył p. Minister Car przemówieniem, w którem zaznaczył m. in., że konferencja niniejsza jest pierwszą tego typu próbą zetknięcia przy jednym stole obrad przedstawicieli Rządy, sądownictwa oraz świata gospodarczego. Z kolei referent sprawy adw.Kenig odczytał obszerny referat, w którym zaprodukował m. in. statystykę spraw nadzorów z poszczególnych sądów, a to za czas do 31 sierpnia 1930 r. Ze statystyki tej wynika że nadzorów udzielono w Polsce do tego czasu ogólną liczbę 1101. W sumie tej figuruje Sąd Okręgowy w Sosnowcu z cyfrą 47 nadzorów, t. j. 4. i dwa proc. (Inne okręgi Łódź 19. 8 proc. Poznań 12 proc., Warszawa 11, 3 proc., Katowice 10 proc.,). W statystyce spraw, w których sądy zapytywały przed udzieleniem nadzoru o opinję biegłego (art. 6 rozporządzenia o zapobieganiu upadłościom) Sosnowiec stoi na drugiem miejscu z cyfrą 89 proc. przy przeciętnej dla całego obszaru Państwa 45 proc.

Przepis art. 7 (opinje Izb przemysłowo - handlowych) nagół był wyjątkowo stosowany, tak np.: Sądy w Warszawie, Częstochowie, Radomiu wogóle w żadnym wypadku nie zasięgały opinji Izby przemysłowo - handlowej, a tylko (Sąd okręgowy w Warszawie) wyznaczały jako referentów sędziów handlowych. Natomiast Sąd okręgowy w Sosnowcu w 90 procentach wypadków zasięgał opinji Izby Przemysłowo - Handlowej.

W dyskusji zabierali głos prawie wszyscy obecni sędziowie: sędzia Muchanow z Sosnowca wzmiankował o kontakcie Sądu z Izbą przemysłowo - handlową, a nadto zwrócił uwagę na fakt, że w niektórych wypadkach żaden z nadzorców, proponowanych przez Izbę, urzędu nie przyjął. Sędziowie wypowiadali się nagół dodatnio o obecnie obowiązującej ustawie, a głosy zdecydowanie krytyczne były z ich strony zupełnie odosobnione.

Natomiast przedstawiciele Izb Przemysłowo — Handlowych, aczkolwiek przyznawali, że z punktu widzenia prawniczego obecnie obowiązujące prawo w zapobieganiu upadłościom opracowane jest wzorowo, jednak poddali je krytyce z motywów gospodarczych. Prawo to, tak jak ono obecnie jest stosowane wnosi moment niepewności w obrocie i nie przyczynia się bynajmniej do zwalczania zjawiska gospodarczego, które nazwać można kryzysem zaufania. W konsekwencji przedstawiciele Izb Przemysłowo - Handlowych wykazywali konieczność nowelizacji prawa w kierunku zapewnienia większej obrony wierzycielom, powołując się w tej mierze na uchwałę Kongresu Lwowskiego, oraz na treść memorjału Związku Izb w tej sprawie, który w czasie konferencji został P. Ministrowi Sprawiedliwości złożony. (Memorjał ten pokrywa się naogół ze stanowiskiem Izby Sosnowieckiej).

Min. Car oświadczył w odpowiedzi, że nowelizacja prawa o zapobieganiu upadłościom w drodze dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej nie jest możliwa, a to ze względu na krótkość czasu, jaki pozostaje do wykorzystania przez Rząd prawa wydawania dekretów. Natomiast P. minister, który jest zresztą doskonałym znawcą przedmiotu, albowiem był autorem obecnie obowiązującego rozporządzenia i jest przewodniczącym odnośnej Podkomisji w Komisji kodyfikacyjnej, podkreśliwszy, że stanowisko Związku Izb przemysłowo - handlowych w tej sprawie jest w wysokiem stopniu rzeczowe, a postulaty Związku Izb są w przeważającej liczbie, jego zdaniem, uzasadnione, stwierdził, że znaczna ilość z pośród postulatów może być zrealizowana nawet bez nowelizacji tego prawa, a tylko w drodze odpowiedniej judykatury. Minister Car zwrócił się do przedstawicieli sądownictwa w osobach sędziów, którzy właśnie sprawę nadzorów na terenie całego Państwa prowadzą, z apelem, w którym podkreśliwszy niezawisłość sędziów i brak nacisku ze swej strony na ich opinję, prosił przecież obecnych sędziów, aby zechcieli stanowisko sfer gospodarczych, które zostało im tutaj zreferowane, w swej praktyce sądowej, o ile możności uwzględniać.

Kolejno przeszedł p. minister poszczególne artykuły ustawy i zgłoszone do nich postulaty Związku Izb przemysłowo - handlowych i stwierdził, że nawet bez nowelizacji mogą odnośne postulaty być, w drodze stosowania przez sędziów w sposób rygorystyczny przepisów ustawy (co jest wyraźną intencją ustawodawcy), zrealizowane.

Niezależnie od tego p. minister oświadczył, że prace nad nowelizacją prawa o zapobieganiu upadłościom będą z jego strony podjęte, a w szczególności na terenie podkomisji w Komisji kodyfikacyjnej, której on przewodniczy.

Ogólnie należy ocenić wynik konferencji, jako bardzo dodatni. Nietylko w krótkiej drodze postulaty Izb, siłą żywych argumentów, przedostały się do wiadomości zarówno czynnika rządowego, jak i sfer sędziowskich, a jeden i drugi z pośród tych czynników uznał wyraźnie słuszność stanowiska Związku przemysłowo - handlowych i ustosunkował się do nich pozytywnie.

Izba Sosnowiecka była na konferencji reprezentowana przez swego konsulenta prawnego.

Kronika gospoadrcza.

SIEĆ BANKOWA W POLSCE. Na terenie Polski znajduje się obecnie 300 placówek bankowych. W tej liczbie banków prywatnych istnieje 53, przyczem posiadają one 161 oddziałów. Resztę stanowią banki państwowe, mianowicie Bank Polski, który posiada 53 placówki, Bank Gospodarstwa Krajowego, posiadający 21 placówek, oraz Państwowy Bank Rolny z 12 placówkami.

WIELKI BAZAR POLSKI W LONDYNIE. W pierwszych dniach grudnia rb. otwarty zostanie w Londynie wielki bazar polski, mający na celu propagandę polskiej wytwórczości, kultury i turystyki. Szereg firm polskich wysłało już na bazar swe eksponaty, oraz cenniki i warunki zbytu, w przewidywaniu ewentualnych zamówień. Widoki powodzenia na bazarze mają polskie płyty gramofonowe z motywami ludowemi oraz z wyjątkami z polskich oper, obrazy polskie i nuty polskich utworów muzycznych. Aby zapewnić bazarowi jak największą liczbę zwiedzających, ustalono, że wejście na bazar będzie bezpłatne. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Polish Bazaar, 2, Devonshire Street, Islington. London 1.

EKSPORT JAJ POLSKICH DO WŁOCH. Do roku 1927 Italja wywoziła dużo jaj zagranicę, zwłaszcza do Niemiec i Szwajcarji. Od r. 1927 wywóz utrzymał się prawie na tym samym poziomie, jednak import przewyższa eksport. Podług danych statystyki włoskiej, w pierwszem półroczu rb. przywieziono 151.459 kwint. wywieziono 31.000 kwintali. Głównymi dostawcami jaj do Italji są: Jugosławja, Turcja europejska, Polska (przeszło 35.000 kwintali w r. 1929. a 20.968 kwintali w pierwszem półroczu rb.), Albanja, Egipt. Polska zajmuje wogóle trzecie miejsce wśród dostawców jaj do Italji.

REZERWY GOTÓWKOWE SKARBU wykazują od roku tendencję spadkową. Według danych biuletynu statystycznego Min. skarbu stan rezerw gotówkowych skarbu wyrażał się w następujących cyfrach (w miljonach złotych):

	30-9 1929	30-9 -1930
w kasach	99,9	102,8
w P. K. O.	48,6	29,4
w Banku Polskim	278,4	62,8
na rach. spec. w B. P.	102,3	88,1
Razem	520,2	283,1

Rezerwy skarbu w ciągu tego okresu czasu skurczyły się zatem bardzo znacznie zarówno w cyfrach bezwzględnych, jak i proporcjonalnych. Zbliżają się one do poziomu owych 200 milj. zł., które odpowiadają mniejwięcej jednomiesięcznym wydatkom, a które przed rokiem p. Matuszewski uznał za granicę nieprzekraczalną in minus.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 20.11.

AKCJE: Bank Polski 162.50 — 163.00. Puls 37. 00. Borkowski 4.00, Cukier 36.00 — 36.50. Węgiel 39.50 — 39.75. Lilpop 25.00. Ostrowiecki 47.00 — 47.50. Modrzejów 13.00 — 12.50 — 13.50. Rudzki 13.00. Starachowice 16.50 — 17.25 — 16.75.

Tendencja mocniejsza.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.915, Londyn 43.33 i pół, Paryż 35.05, Wiedeń 125.37, Praga 26.45, Włochy 46.72, Szwajcarja 172.93, Stokholm 239.55, Berlin 212.61. Dol. War. pr. 8.93.

5 proc. Poż. Dolarowa zł. 56.50. 5 proc Poż. Konwer. zł. 51.00. 3 proc. Poż. Budowl. zł. 30.00. 4 proc. Poż. Inwest. zł. 100.00 — 102.00. 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 54.50.

Tendencja niejednolita.

Kronika Zawiercia.

Bandycki zamach

NA KANCELARJĘ REJENTA.

Onegdaj, t. j. w środę około godz. 10 wieczorem w sieni domu przy ul. 3 Maja Nr. 1 rozległ się ogłuszający huk, któremu towarzyszył trzask wybitych szyb. Gdy przerażeni domownicy wybiegli na schody, cała klatka schodowa zapełniona była gryzącym dymem. Jedna ze służących zauważyła szybko zbiegającego na dół młodzieńca. Wybuch nastąpił wskutek podłożenia materjału wybuchowego pod drzwi wejściowe do kancelarji i mieszkania rejenta p. Piotra Kuchty. O sile wybuchu świadczy może, iż część okien w dachu, umieszczonym o 10 metrów wyżej od schodów, wyleciała przy detonacji.

Drzwi, pod któremi podłożono naboj, częściowo są osmalone, w jednem miejscu zwęglone. Szczęśliwie obeszło się bez wypadku. Na miejsce zamachu wkrótce przybyła policja. P. rejent Kuchta wyznaczył nagrodę 200 zł. za wykrycie sprawcy zamachu.

× SPROSTOWANIE. P. Tomasz Klimek nadesłał nam list, w którym donosi, że nie on rozdawał kartki w lokalu wyborczym, lecz niejaki Piotr Staśko. P. Klimek, jako zastępca przewodniczącego, zauważył to i polecił spisać protokół.

× AMATOR BILETÓW KOLEJOWYCH. U Icka Rozenblata, ul. Hoża 19 wykryto nagromadzoną dużą ilość biletów kolejowych. Istnieje przypuszczenie, że Rozenblat używał tych biletów dla celów oszukańczych. Bilety skonfiskowano.

Kronika Olkuska.

× ZARAZA i POMÓR ŚWIŃ. W majątkach Glanowice, gm. Jangrot i Gotyszynie, gm. Minoga, wybuchła zaraza i pomór świń, wskutek czego sprzedaż tychże w tych miejscowościach jest wzbroniona.

× WYORANIE ZWŁOK NOWORODKA. Na polu pomiędzy Chliną a Zarnowcem, należącem do Bolesława Klesiewicza, wyorane zostały zwłoki noworodka płci żeńskiej, owinięte w chustkę. Ślady wskazują, że dziecko umarło śmiercią naturalną. Dochodzenie w toku.

Piekielna noc w Ljonie.

Opowiadania świadków wielkiej katastrofy.

Mieszkańcy Ljonu jeszcze nie ochłonęli z wrażenia, jakie na nich wywarła pamiętna noc — tembardziej, że wiele domów, które zarysowały się podczas katastrofy, grozi zawaleniem. Między innemi zagrożony jest olbrzymi gmach szpitala.

Dzielnica Saint Jean

przypomina pobojowisko.

Oddziały saperów pracowały przez całą noc z piątku na sobotę, nad uprzątaniem gruzów i poszukiwaniem zwłok ofiar katastrofy. W ulicy Tramassac widać głęboką ciemną przepaść, na chodnikach piętrzą się gruzy — wiele domów zarysowanych wskutek wstrząsu osunie się lada chwila. Mieszkańcy ich schronili się do baraków. W mogile usypanej z gruzów spoczywają ciała nieszczęsnych strażaków i policjantów, którzy ponieśli śmierć w czasie akcji ratunkowej.

Była to zaista noc dantejska.

Grzmot walących się kamienic, nieludzki wrzask ludzi zaskoczonych przez śmierć we śnie — nieprzejrzane mroki. Lokatorzy hotelu Petit Versailles uciekali w popłochu, oślepieni pyłem — ogłuszeni hukiem. Zaalarmowana straż pożarna wysłała natychmiast oddział strażaków, pod wodzą kapitana Rochat. Na nic się jednak nie zdało bohaterstwo — w chwili, gdy z narażeniem życia własnego jęli rozkopywać gruzy, gwoli wydobycia rannych, których jęki wydobywały się jakgdyby ze środka ziemi — zdarzyła się druga katastrofa, niemal gorsza w skutkach od pierwszej. Kilkunastu strażaków zdołało wdrapać się na dachy walących się domów — kilku innych wskakiwało przez okna wewnątrz mieszkań — i oto nagle runęła na domy

druga potworna lawina

grzebiąc strażaków pod gruzami. Lawina kamieni, szczątków murów obsunęła się z pagórka Gourvieres. W blasku acetylonowych latarek widać było czarne szczeliny otwierające się w ścianach sąsiednich domów. Nie było już mowy o rozwijaniu akcji ratowniczej. Komendant Pegoud musiał siłą powstrzymywać strażaków, którzy za wszelką cenę chcieli ratować swych kolegów. Postanowiono czekać świtu.

Nad ranem, gdy rozproszyły się potępne mroki zabrano się znowu do dzieła. Ustalono, iż

dziewiętnastu strażaków poniosło śmierć

— byli to przeważnie ojcowie rodzin. Oprócz nich zginęło czterech policjantów.

Jeden z cudem uratowanych świadków katastrofy, 70-letni robotnik Coindet który wyszedł z opresji z kilku ranami na głowie — tak opowiada swoje przeżycia:

— Leżałem w łóżku, gdy nagle usłyszałem straszliwy łoskot. Byłem pogrążony w półśnie — nie zastanawiałem się więc co się dzieje. Sądziłem, że

zerwała się burza z piorunami.

Nagle rozległ się brzęk szyb, a w głąb pokoju posypał się deszcz tynku. Ktoś krzyknął rozdzierającym głosem. Straciłem na chwilę przytomność. Gdy się ocknąłem leżałem na ziemi pod kupą gruzów. Napróżno usiłowałem się podnieść. Wtem ukazał się strażak. Jemu to zawdzięczam życie. Ten sam strażak miał za chwilę zginąć śmiercią męczeńską.

Jak stwierdzono, grunt osunął się na przestrzeni 400 metrów długości i 200 szerokości. Domy wznoszące się na drodze Chazeaux osunęły się, jak łamigłówki tekturowe. W niektórych domach osunęły się frontowe ściany — ocalały zaś wnętrza mieszkań które w obecnej chwili przypominają dekoracje teatralne. Straszliwa mogiła w której wnętrzu spoczywają ciała zabitych i rannych

piętrzy się na wysokości sześciu metrów.

Już dawno miarodajne czynniki zwracały uwagę na niebezpieczeństwo grożące dzielnicy Antiduaille, gdyż stwierdzono tam istnienie podskórnej wody zarówno pod domami, jak i na okolicznych ogrodach. Kilka dni temu w podziemiach szpitala Chazeaux jęły tryskać istne źródła. W piwnicach okolicznych domów słychać było dziwne szmery, jakby szum wody. Zmobilizowano komisję architektów. Odnaleźli oni pod szpitalem jamę napełnioną wodą. Postanowiono ewakuować szpital. Około stu chorych zostało przeniesionych do innych szpitalów.

Tymczasem zaczęły napływać alarmujące wiadomości od mieszkańców domów ulicy Tramassac. Prosili oni o wysłanie komisji, któraby zbadała, co się święci w piwnicach, gdyż gromadzi się tam woda i słychać wyraźny szum, jakby w podziemiach płynął potok. Początkowo przypuszczano, że to sieć kanalizacyjna uległa uszkodzeniu. Zanim jednak ustalono plan naprawy w piętnaście godzin po odejściu członków komisji zagrożone

wzgórze osunęło się w przepaść.

— Obudziłem się o północy — opowiada jeden z uratowanych — i usłyszałem hałas podobny do eksplozji. Po chwili zadźwięczały sygnały pożarne. Podbiegłem do okna. Na chemin Neuf zatrzymał się wóz straży pożarnej. Uspokojony położyłem się do łóżka, ale nie upłynęło dwie minuty, a zerwałem się jak oparzony, gdyż rozległ się ogłuszający łoskot. To walił się w gruzy dom położony naprzeciwko naszej kamienicy. Widziałem, jak mój znajomy sąsiad usiłował wyskoczyć przez okno, ale zawisł na ramie i runął razem z wielkim odłamkiem muru w przepaść. Na szczęście znalazłem sznur, zapomocą którego spuściłem się z okna na dół.

Słynny francuski geolog Deperet, profesor uniwersytetu w Ljonie badał kilka lat temu wzgórza, na których rozsiadło się to piękne miasto. Już wówczas

profesor Deperet uprzedzał władze,

że wzgórza wznoszące się nad brzegami Saony mogą snadnie obsunąć się gdyż opierają się na słabym fundamencie piasku. Ponadto sączą się w ich wnętrzu niezliczone strumyczki, czyniąc z nich coś w rodzaju gąbki, która wchłania deszczowe opady.

Pogromca lotników niemieckich

zginął w zwykłej katastrofie powietrznej.

Armja francuska poniosła ciężką stratę. 20 października br. zabił się podczas katastrofy samolotu, słynny lotnik, płk. Happe.

18 sierpnia 1914 r. na tyłach armji niemieckiej, zajmującej odcinek belgijski zaczęto usilnie telefonować ze sztabu do sztabu:

— Francuski samolot! Ukazał się francuski samolot!

Rzeczywiście, w szafirowej głębi wyjątkowo jasnego w tym dniu nieba, na wysokości przeszło tysiąca metrów, szybował „Farman". Setki polowych lornetek śledziły lot zdumiewająco śmiałego nieprzyjaciela. Minęło kilka minut. W pewnej chwili „Francuz" runął w dół. Lecz na wysokości 400-500 metrów samolot znowu popłynął wzdłuż niemieckiej linji. W tym samym momencie dały się słyszeć cztery, następujące jeden po drugim, wybuchy. Było to bomby, zrzucone przez nieznanego francuskiego lotnika.

Odpowiedziały na nie dziesiątki niemieckich armat zenitowych. Dokoła „Farmana" zaczęły ukazywać się dymki pękających pocisków.

A on leciał spokojnie, znowu na znacznej wysokości, na zachód, pozostawiając za sobą dymy wszczętych przez bomby w dwóch miejscach pożarów.

Od tej chwili francuski „Farman" zaczął często ukazywać się na tyłach niemieckiego frontu. Ale imię odważnego lotnika było Niemcom już wiadomem:

— Porucznik Happe!

Ataki „powietrznego korsarza" jak nazywali go Niemcy, stawały się coraz zuchwalsze. Wreszcie niemieckie dowództwo wyznaczyło nagrodę w wysokości 25.000 marek za głowę porucznika. Kiedy odważny lotnik dowiedział się o tem, wymalował skrzydła swego samolotu na czerwono i rzucił do niemieckich okopów kartkę następującej treści:

— „Dziękuję za zaszczyt. Strzelajcie do aeroplanu z czerwonemi skrzydłami ale nie ruszajcie towarzyszących mi".

Na początku stycznia 1915 roku niemiecki „Zeppelin" zaczął dokuczać Francuzom. Kilkakrotnie francuskie eskadry wylatywały mu na spotkanie. Niestety, walka kończyła się zawsze klęską Francuzów.

26 stycznia rano Happe zaczął szykować swój aparat do wzlotu.

— Może będę szczęśliwszy, niż moi koledzy w walce z tą przeklętą niemiecką kiełbasą! — mówił do kolegów.

— Patrz, jak nisko pędzi wiatr chmury! Możebyś nie poleciał? — odradzali mu koledzy.

— Polecę, bo właśnie dzisiejsza pogoda sprzyja mi!

Wkrótce znikł wśród ciężkich, szarych chmur. A po dwóch godzinach płonący od rzuconej przez Happe'go bomby „Zeppelin" zmuszony był lądować na terytorjum francuskiem.

Happe zniszczył niezmiernie ważny dla Niemców dworzec kolejowy w Belweiler. Podczas strasznej burzy śnieżnej zaatakował on i wysadził w powietrze prochownię w Rottweil. Następnie dokonał raidu do Friedrichshafen, gdzie zdążył rzucić 6 bomb i zniszczyć kilka hangarów z aeroplanami.

W największej przez cały czas bitwie napowietrznej w 1916 r. Happe dowodził eskadrą francuską, składającą się z 23 „Farmanów". Z bitwy powróciło tylko 19. W liczbie tej, oczywiście i Happe. W samolocie jego znaleziono po powrocie 26 kul.

Bywały nieraz wypadki, że Happe sam jeden napotykał trzy niemieckie samoloty. Odważny lotnik nigdy się nie cofał, lecz pierwszy rzucał się do ataku. Mijało kilka minut i pierwszy niemiecki aeroplan spadał jak kamień na ziemię. Za nim drugi. Trzeci ratował się zwykle ucieczką. Wkrótce Niemcy zaczęli wycofywać się z bitwy ze strasznym przeciwnikiem już po katastrofie z pierwszym aparatem.

Po każdej takiej walce w samolocie Happe'go znajdowano po kilkanaście kul. Ale on sam wychodził zawsze cało.

Los zrządził, że niezwyciężony w setkach walk lotnik zginął podczas zwykłego ćwiczebnego lotu wskutek jakiegoś defektu w samolocie.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

44)

Julja postanowiła przenocować w hotelu i wsiąść na okręt dopiero zrana. Wobec tego Moore'owi nie pozostało nic innego, jak czekać na Ninon. W parę minut po dziesiątej przed hotel zajechał otwarty samochód. Ninon, zobaczywszy go, dała znak ręką.

— Niech pan wsiada — rzekła — pojedziemy na spacer.

— Dokąd?

— Nie wiem. Ten samochód należy do dyrektora teatru. Przyjął mnie strasznie uprzejmie i gdy mu powiedziałam, że zaprzyjaźniłam się z panem w czasie podróży i że pan zabawi w Sajgonie tylko dzień lub dwa, zaproponował, żebyśmy koniecznie pojechali jego samochodem na śliczny spacer o księżycu.

Skręcili w Rue Catinat na Boulevard Norodom. Jeszcze kilka minut, a mieli się znaleźć za miastem. Denis pomyślał, że jeżeli zastawiono na niego pułapkę, to dał się nabrać jak dziecko. Nawet nie wziął z sobą rewolweru.

— Więc wszystko poszło dobrze? — zapytał.

— Cudownie. Wszystko, co mi przyrzekł ten Annamita, okazało się prawdą. Dyrektor teatru oczekiwał mnie w porcie. Bardzo się ucieszył z mojego przyjazdu, bo właśnie potrzebowali nagwał jednej siły. Zarezerwował dla mnie mieszkanie w przyzwoitym hotelu i kiedy odpoczęłam, zawiózł mnie do teatru i przedstawił całemu zespołowi. Dostałam odrazu dobrą partję. Inne aktorki okazały mi z miejsca wielką zazdrość. Dziś przez cały dzień mieliśmy próby. Jutro moje nazwisko ukaże się na afiszach. Zdaje mi się, że śnię. Moje wielkie marzenie zaczyna się stawać rzeczywistością.

Ninon była w siódmem niebie. Ale jak rzeczy stały z *tangiem* i z poleceniem Nygugena?

— Więc pani powiedziała o mnie dyrektorowi?

— Tak. Zapytał o pana skoro śmy się tylko przywitali. Ciekaw był, czy się z panem zaprzyjaźniłam i co pan robił w czasie podróży.

— I pani mu opowiedziała?

— Tak. Uważałam, że tak będzie najrozsądniej. Powiedziałam mu nawet, co się stało w Singapore.

— A on co powiedział?

— Wybuchnął śmiechem i powiedział, że to głupstwo i że Nygugen jest jak wszyscy Annamici, którzy spiskują z nałogu i z tradycji, nawet wtedy, kiedy nie potrzeba. Powiedziałam, że jestem przekonana, że pan nie jest agentem rządu angielskiego. Przyznał mi rację i nazwał Nygugena głupcem.

— Czy z tego wynika, że ten miły *tang* zostawi nas na przyszłość w spokoju?

Ninon obejrzała się za siebie. Światła Sajgonu malały w oddali. Pędzili szeroką, równą drogą, wyprzedzani smugą światła reflektorów. Na niebie świecił jasny księżyc.

Denis poczuł dotknięcie małej rączki.

— Czy pan mi ufa? — zapytała.

— Bezwzględnie.

— Powiem panu coś. Wcześniej nie mogłam. Jedziemy na posiedzenie rady *tangu*.

— Co?! — rzucił się odruchowo wtył.

— Ma pan do mnie zaufanie, prawda? Przyrzekli, że nie stanie się panu żadna krzywda. Niech mi pan wierzy, że to dla dobra pana.

— Co to za jedni i kto to zaaranżował?

— Dyrektor teatru — przyjaciel Nygugena. On kazał mi zabrać pana samochodem i powiedzieć, dokąd jedziemy, dopiero za miastem.

— Czy mogę zapytać, dokąd mnie pani wiezie?

— Do Cholonu.

— Cholon! Chińskie miasto!

Ninon przechyliła się i otworzyła drzwiczki samochodu.

— Ostrożnie! Co pani robi? Jedziemy z szybkością przeszło sześćdziesięciu mil! — zawołał Denis.

Otworzyła drzwiczki jeszcze szerzej, wychylając się na zewnątrz. Przytrzymał ją za ramiona.

— Ninon! Proszę zamknąć drzwiczki!

Obejrzała się przez ramię.

— Jeżeli mi pan nie ufa, może mnie pan wyrzucić na drogę.

Za całą odpowiedź objął ją ramieniem, przyciągnął do siebie i przechyliwszy się, zatrzasnął drzwiczki.

D. c. n.

W Rejestrze Spółdzielni Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następującego wpisu:

dnia 23 października 1930 roku.

R. S. 256. „Spółdzielnia Odzieżowa, kredytowo-towarowa dla urzędników państwowych, cywilnych, policyjnych i wojskowych Zagłębia Dąbrowskiego „Szatnićwka" z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu". Dokonano wpisu: Komisję likwidacyjną stanowią: Majer Rozenman — przewodniczący, Józef Krumer, Leopold Laneman i Maks Goldkorn — członkowie. Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia członków Spółdzielni z dnia 21 września 1930 r. spółdzielnia znajduje się w stanie likwidacji. 7249

Rzeczy ciekawe.

ZWIERZĘTA WYMIERAJĄCE.

W jednym z ostatnich zeszytów „Przyrody i Techniki" mówi zajmująco rzeczy p. Andrzej Dunajewski o kilku gatunkach zwierząt wymierających obecnie lub wymarłych.

Są to: tur i żubr, bizon i bóbr, wydra morska i krowa morska, quagga, rodzaj pośredni między koniem i osłem, aepyornis, ptak dochodzący do 3.50 m. wysokości, żyjący w czasach przedhistorycznych, gołąb wędrowny i alka, odznaczająca się świetnem nurkowaniem w morzach, ze skrzydłami szczątkowemi.

Luk w tym zakresie zwierząt nie da się już całkowicie odrobić.

DONIOSŁA REFORMA JĘZYKOWA W CHINACH.

Rząd chiński nawołuje w ostatnich czasach, drogą specjalnych dekretów instytucje rządowe i ludność do używania języka, zwanego „Peihua" i stanowiącego ulepszoną formę języka ludowego. Język ten zastępuje ostatnio starożytny język literacki. Zjawisko to posiada olbrzymie znaczenie i może być porównanie z zastąpieniem w 16-tym wieku języka łacińskiego w Europie przez inne. Obecnie w języku „Peihua" są redagowane prawie wszystkie dzienniki i podręczniki szkolne.

LEWIN AWANTURUJE SIĘ.

Dzienniki wiedeńskie przynoszą sensacyjną wiadomość, że na Semmeringu został aresztowany znany amerykański lotnik Levine, który w 1927 roku przeleciał (przemycił się) wraz z lotnikiem Chamberlainem na samolocie „Columbia" Ocean. Levine został aresztowany pod zarzutem zamierzonego fałszerstwa pieniędzy francuskich, mianowicie zamówił on u pewnego rytownika wiedeńskiego sztancę, mającą służyć do podrabiania monet francuskich. Policja otrzymała wiadomość o tych zamiarach i śledziła Levine'a. Aresztowanie nastąpiło, kiedy Levine chciał kupić wraz z pewną damą, będącą na Semmeringu, bilet kolejowy do Wenecji. Levine oświadcza, że padł ofiarą nieporozumienia i że jest niewinny.

Reklama jest dźwignią handlu.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Tokarka nowa metrówka z uchwytem samo koncentrującym do sprzedania. Wiadomość w Administracji. Cena 1700 zł. 7261

LOKALE

Pokoik umeblowany oddzielne wejście do wynajęcia. Wiadomość Florjańska 12 gospodarz 7235-2

Do wynajęcia zaraz 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, pokoik dla służby, łazienka itd. z ogródkiem w Sosnowcu ul. Kaliska 13, telefon 1-78. 7262

Pokój z kuchnią do wynajęcia niedrogo. Sosnowiec Szczodra 8, I piętro. 7257

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem odnajmę solidnemu panu. Wiadomość w Administracji „Kurjera". 7265-2

Poszukuję pokoju umeblowanego z osobnem wejściem. Zgłoszenia do Administracji pod „Grudzień". 7258

Z powodu wyjazdu do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią, tamże do sprzedania garnitur salonowy, tremo, szafa itp. Sosnowiec, Mościckiego (Kościelna) Nr. 19 m. 5. 7260

ZGUBIONE DOKUMENTY

Jan Izydor Nowak rocznik urodzenia 1903 zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 7259-

Symcha Rajzman zam. w Sosnowcu, Targowa 16 zgubił paszport polski wydany przez Starostwo Będzińskie. 7239-

Wilk Leon z Ujkowa Starego unieważnia zgubioną książeczkę Olkuskiej Powiatowej Kasy Chorych. 7231--

Grzebieluch Władysław zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Olkuszu. 726

Frohman zgubił weksel na zł. 200 pł. 20-XII 1930, wystawca Sara Frenkiel miasta Bursztyn, żyrem Szklarni Nr. 52303, i Mitelmana, który unieważniam. 7266

ROŻNE

Technik fortepianowy pierwszorzędna siła przyjmuje fortepiany do naprawy i strojenia Sosnowiec tel. 12-91. 7072-

Choroby serca Basedów astma — Sanatorjum „Salus" d-ra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 5829-3

Jasnowidz Medjumista Mistrz Gordoni przyjeżdża 15 do Sosnowca Czysta Nr. 9.

Przybłąkał się pies pudel duży, jasno-żółty do odebrania za zwrotem kosztów. Dandówka, Daniłowskiego 1 7245

500 ZŁ. NAGRODY

wypłacimy gotówką za ujawnienie sprawców bandyckiego napadu na lokal „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu i dostarczenie nam dowodów ich winy. Dyskrecja zapewniona.

WYDAWNICTWO „KURJERA ZACHODNIEGO"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI